Rok VIII. Nr. 105. Sosnowiec, niedziela 16 kwietnia 1933 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.



NA ALLELUJA DZWON BIJE RADOSNY:
TYM, KTÓRZY MAJĄ ŻYĆ, NIECH ZMARTWYCHWSTANĄ !
BY Z KRUŻY SZCZĘŚCIA PIĆ ROZKOSZ RÓŻANĄ,
ABY ROZKWITAĆ ZNÓW CZAREM I WIOSNY.
NA ALLELUJA DZWON BIJE OD WIEKÓW:
ZMARTWYCHWSTAŁ CHRYSTUS PAN, BO ON JEST BOGIEM..

ZNÓW SIĘ ZIELENI ŁAN, CO LEGŁ BYŁ ODŁOGIEM
WŚRÓD SMUTNYCH ZIMY DNI, JAK TY, CZŁOWIEKU.
ŻE Z LUDZKICH TRUDÓW PLON WZRASTA WŚRÓD WIOSNY!
ŻE CZYN PRZEZ WALKI TRUD ZRODZIŁ SIĘ MĘŻNY,
ŻE WSKRZESAŁ Z NIEWOLI PĘT NARÓD POTĘŻNY —
NA ALLELUJA DZWON NIECH BRZMI RADOSNY...

Proces Gorgonowej odroczony do wtorku.

Echa dramatycznych scen na sali sądowej.

KRAKÓW, 14. 4. Akcja ostatniego aktu tragedji brzuchowickiej posuwa się napr[illegible] nader żywem tempie. Atmo[illegible]jąca od środy na sali [illegible] tylko że nie uległa żadnej [illegible], ale nawet zaostrzyła się znacznie.

Poruszony wystąpieniami obrońcy

PROF. DR. OLBRYCHT ODPOWIADAŁ NA STAWIANE MU ZARZUUTY

subjektywnej oceny sprawy.

Odpowiadał spokojnie, chociaż w zachowaniu się uczonego znać było panowanie silną wolą

NAD ROZGORYCZENIEM,

spowodowanem ciężkiemi zarzutami przeciwników.

Znawca podjął rzuconą mu z ław obrońców rękawicę.

Nastrój na sali w czasie tej walki uczonego z przeciwnikami panował skupiony. Wszyscy, którzy do budynku sądu przywiodło zainteresowanie się sprawą Rity Gorgon. czuli doskonale, że w tej samoobronie uczonego nie o byle co idzie gra, że tu się rozgrywa „być albo nie być" — oskarżonej. W takiej chwili i najgorliwsi przeciwnicy oskarżonej, dający niejednokrotnie hałaśliwe znaki swej obecności na sali zamilkli, — jak się milknąć zwykło na widok, kogoś, kogo nurt ostatecznie pogrąża.

Zainteresowanie sprawą w kołach sądownictwa, prokuratury i władz bezpieczeństwa, rośnie w miarę zbliżania się kresu przewodu sądowego.

Na czwartkowej rozprawie zjawił się

SZEF NADZORU PROKURATORSKIEGO

w min. spraw wewn. p. Krychowski w towarzystwie prezesa s. apel. Parylewicza i prokuratora Michałowskiego. Obecnym także przez czas jakiś na sali był naczelnik wydziału bezpiecz. krak. urz. wojew. p. Małaszyński. Pozatem ławy przeznaczone dla reprezentantów władz i instytucyj, zajęli licznie przedstawiciele korpusu żandarmerji wojskowej, sądownictwa, palestry i policji.

W czasie pauzy

KOMENTOWANO ŻYWO WYPADKI DNIA.

Zarówno wystąpienie środowe, jak i przewód czwartkowy pełne ostrych starć z profesorem Olbrychtem, nie złagodziły atmosfery, mimo usilnych starań prezesa Jendla ale przeciwnie rozogniły ją jeszcze znaczniej.

Doszło znowu

DO WYBUCHU,

który tym razem godził już nie tylko w znawcę, ale kierował się przeciw Trybunałowi.

Za środowe zachowanie się mecenasa dra Axera względem osoby znawcy, trybunał skazał obrażającego na 300 złotych grzywny.

Wśród obrońców zapanowała chwilowa konsternacja. Mecenas dr. Woźniakowski wystąpił z pokojową propozycją reasumpcji uchwały trybunału, karzącej dotkliwie mec. dra Axera, a kiedy trybunał ustosunkował się do tego wniosku nieprzychylnie, obrona wystąpiła z demonstracją przeciw sądowi.

Mec. Axer postawił

WNIOSEK O ODROCZENIE ROZPRAWY I PRZEKAZANIE ROZPATRZENIA SPRAWY RITY GORGON INNEJ KADENCJI PRZYSIĘGŁYCH.

Ten zgoła nieoczekiwany wniosek zmierzający do odwleczenia wyroku i do ponownego wałkowania sprawy willi Zaremby ze wszystkiemi akcesorjami, towarzyszącemi tej sprawie, wywołał ogólną konsternację. Motywy wniosku obrony pomawiały niedwuznacznie trybunał o prowadzenie sprawy niezgodnie z przepisami obowiązującej ustawy, podkreślały rzekome.

PRZESĄDZANIEE OPINJI

prof. dra Olbrychta przez trybunał w stylizacji postanowienia, skazującego dra Axera na grzywnę.

Kiedy ten wniosek po dłuższej naradzie trybunał odrzucił wyjaśniając w motywach swego stanowiska wobec ataku obrony wszystkie szczegóły postanowienia dyscyplinarnego w stosunku do mec. Axera,

ATAK OBRONY

przeniósł się na inny odcinek. Wniesiono o wyłączenie biegłego prof dra Olbrychta z oświadczenia się znawców na temat badań krwi Zaognioną tem wystąpieniem sprawę, dzięki stanowisku przewodniczącego dra Jendła udało się załagodzić drogą pośrednią w tem znaczeniu, że prof. Olbrycht wypowie swą opinię, w sprawie plam krwawych w obecności prof. dra Hirschfelda.

W czasie przerw, powodowanych udawaniem się trybunału na naradę, zwracała się nerwowo w stronę obrońców komentując żywo wypadki dnia. Był nawet w czasie pauzy moment podniesienia głosu przez oskarżoną. Zdaje się, że szybkie i nerwowo rzucane przez nią słowa, skierowane były do nieobecnego wtedy na sali mec. Axera, o którym co pewien czas głosiła kuluaro

Rozprawę odroczono do wtorku.

Tajemniczy głos zdradza taktykę obrońców Gorgonowej

Ciekawe analogie między procesem Gorgonowej i Ronikiera.

WARSZAWA, 14. 4. Sprawa Rity Gorgon jest w wielu względach analogiczna do sprawy hrabiego Bogdana Ronikiera, słynnego z procesu przed wojną nietylko, że jako wielka zagadka kryminalna nabrała takiego samego, a może i większego rozgłosu, ale i dlatego, że tak tu jak i tam oskarżenie zebrało dowód z poszlak, przyczem śledztwo, prowadzone wadliwie, obfitowało analogicznie w luki i braki, zaś oskarżona Rita Gorgon uporczywie krzyczy, tak jak i Ronikier krzyczał przed sądem, że jest niewinna.

Te słowa były ostatniemi, jakie wyrzekł Ronikier przed sądem te słowa były pierwsze wypowiedziane przez Rokiniera po opuszczeniu murów więzienia mokotowskiego, gdzie odcierpiał wymierzoną mu karę.

Ale nie o to w tej chwili nam chodzi. Sprawa Ronikiera zupełnie tak jak i obecnie sprawa Gorgonowej, spowodowała poprostu psychozę i utworzyły się wówczas dwa wzajemnie zwalczające się obozy stronników i przeciwników oskarżonego.

Doszło do tego, że w czasie rozprawy znalazł się ktoś, który codziennie telefonicznie zawiadamiał obrońców Ronikiera o zamierzeniach prokuratora i przygotowanych przez niego trickach, mających zaskoczyć obronę oskarżonego na dzień następny.

Tajemniczy ten informator, który występował pod pseudonimem „Kazbek" oddawał w ten sposób obrońcom Ronkiiera nieocenione usługi, a musiał to oczywiście być ktoś, nietylko zbliżony do sfery prokuratora, ale i trzymający stronę Ronikiera.

Okazuje się obecnie, że również i w sprawie Gorgonowej występuje taki informator. Ale w przeciwieństwie do tajemniczego „Kazbeka" z procesu Ronikiera, obecny informator występuje przeciwko Gorgonowej.

Oto bowiem architekt Zaremba w czasie bytności swojej w Warszawie, zwierzył się, że kiedy przebywa w Krakowie, codziennie dzwoni do niego ktoś i uprzedza go o zamierzonych posunięciach obrońców Gorgonowej na dzień następny.

Jak dotychczas informacje później sprawdzały się co do joty.

Co znamienne jeszcze, że tym razem tajemniczy informator nietylko występuje przeciwko oskarżonej w przeciwieństwie do „Kazbeka" z procesu Ronikiera, ale pozatem jest to kobieta usiłująca naśladować męski głos.

W ucieczce od życia.

SAMOBÓJSTWO 18-LETNIEGO MŁODZIEŃCA W OLKUSZU.

Przedwczoraj wieczorem pozbawił się życia **18-letni Marjan Muzyk** syn dozorcy aresztu miejskiego w Olkuszu, zamieszkały przy ulicy Sławkowskiej.

Młodzieniec zabrał pokryjomu rewolwer ojca z szufladki stołu i wyszedł z domu. Brak broni zauważyła po godzinie jego matka, która wobec męża wyraziła obawę, że stanie się coś „złego".

Udano się na poszukiwania chłopca, który tymczasem wszedł do komórki przylegającej do domu rodziców i celnym strzałem w prawą skroń pozbawił się życia.

Młody Muzyk siedział na ławce oparty o ścianę z rewolwerem w ręku już martwy, gdy go matka spostrzegła.

Przeczucia matki nie zawiodły. Marjan z niewyjaśnionych bliżej powodów, uciekł od życia.

Tragiczna była chwila, gdy matka sądząc, że syn żyje, wyrwała mu ze skostniałej ręki rewolwer, który samobójca kurczowo trzymał.

Powód samobójstwa wyjaśni zapewne policja.

ZMARTWYCHWSTANIE NADZIEI i WIARY.

W radosne święto Zmartwychwstania Chrystusa.

I znowu, jak od wieków całych, rozdzwonią się wszystkie dzwony na szerokiej ziemi polskiej, dzwony wspaniałych świątyń kamiennych i tych cichych, drewnianych kościołów wiejskich, aby wypełnić dostojne przeznaczenie: wielbić chwałę zmartwychwstałego Zbawiciela.

Od najdawniejszych czasów te dzwony wielkanocne budziły w Polsce zawsze uczucia głębsze niż gdzieindziej. Był okres w naszej historji, że nie brzmiały one może taką swobodną radością, jak w innych krajach, ale polak słyszał w nich zawsze radosny głos nadziei, która krzepiła serca i pokolenie za pokoleniem, oraz karmiła wiarą w promienne jutro.

Z tej wiary wyrośliśmy wszyscy i jeżeli dzisiaj jesteśmy wolnym, a nawet potężnym narodem, w ogromnej mierze zawdzięczamy to wewnętrznej sile duszy polskiej, która umiała trwać i przetrwać wszystkie skierowane przeciw sobie sprzysiężenia losów.

Przypomnijmy dziś sobie, jak to po chwilach rozpaczy, po chwilach załamywania rąk i bezsilności wyczerpania, przychodziły zawsze chwile ocknienia i budził się nowy puls życia. W narodzie naszym było zawsze przekonanie, że każda nowa męka, każde nowe bolesne doświadczenie, każdy zawód zbliża nas do kresu nieszczęścia, do przełomu, który raz nadejść przecież musi.

I dzisiaj znowu potrzebna jest nam ta mocna wiara i nadzieja, że po klęskach i dotkliwych doświadczeniach przyjść musi jasne, promienne jutro. Żyjemy przecież w okresie dotkliwego kryzysu gospodarczego, który jak zmora ciąży na naszem życiu państwowem, olbrzymie warstwy narodu trzyma w objęciach straszliwej nędzy i niepewności jutra, a maluczkim odbiera nawet wiarę w przyszłość i rozwój pomyślny naszej ojczyzny.

I czy dlatego tegoroczne święta Zmartwychwstania Chrystusa obchodzić mamy w smutku i przygnębieniu? Gdybyśmy tak postąpili, byłoby to zaprzeczeniem naszej wiary w ideę Zmartwychwstania, wiary w światło zwyciężające mrok, wiary w życie tryumfujące nad śmiercią.

Przecież nigdzie nie jest powiedziane, że musimy wiecznie walczyć z przeciwnościami losu i stale borykać się z trudnościami natury materjalnej. Polska jest krajem o wielkiej przyszłości gospodarczej, państwem bogatem w skarby natury, mającem ludność zdolną, wytrwałą i pracowitą. I nikt nie wierzy, że Polska na to zmartwychwstała po wieku niewoli, aby zabłysnąć na chwilę jak meteor, a potem zgasnąć i pogrążyć się na zawsze w odmętach dotkliwych przeciwieństw losu. Trzeba tylko zdobyć się na cierpliwość, z głębi duszy wydobyć moc do wytrwania, a przekonamy się, że władna moc życia zatryumfować musi wkrótce nad przeciwnościami.

Dzisiaj, gdy dzwony rezurekcyjne wezwą nas znowu do skupionego uczestnictwa w radosnem misterjum Zmartwychwstania, niech w sercach naszych obudzi się granitowa wiara i nadzieja w lepsze jutro.

Do radości szczerej i wielkiej da nam także prawo to przeświadczenie głębokie i niezłomne, że wraz z Chrystusem zmartwychwstającym, wraz z przyrodą do życia się budzącą w krzepkich promieniach wiosennego słońca — odrodzić się musi, umocnić i utrwalić we wszystkich przejawach swego życia wewnętrznego umiłowana ojczyzna nasza, do wielkich dziejowych zadań powołana.

Zmartwychwstanie Chrystusa, zmartwychwstanie przyrody, zbliżająca się wiosna odrodzenia naszego życia gospodarczego i to lepsze juto, które może już wkrótce nadejdzie, oto zespół faktów, które pocieszyć winny każdego z nas w radosne święto Zmartwychwstania Pańskiego.

Niech więc radosnem echem w naszych sercach odbije się głos dzwonów wielkanocnych. Biją one przecież na chwałę Tego, który zmartwychwstając, zwiastował całemu światu tryumf życia nad śmiercią.

Na Zmartwychwstanie

WRASTASZ CORAZ GŁĘBIEJ DO NASZYCH SERC
I DO NASZYCH DUSZ WRASTASZ,
TY — IDĄCY KU NAM Z MIŁOŚCI SŁOWEM
PRZEZ WIOSKI CICHE — PRZEZ MIASTA.

KŁADZIESZ DŁONIE NA ZMĘCZONY NASZ WZROK,
PEŁEN DOBROCI, BOŻE...
I WYGŁADZASZ Z TROSK BOLESYCH NAM CZOŁO,
ABY KAŻDY Z NAS WIĘCEJ NIE CHORZAŁ.

PATRZYSZ W NASZĄ SKARŻĄCĄ SIĘ PIERŚ
I SŁUCHASZ NASZYCH ŻALÓW,
I UMACNIASZ NASZE ZABŁĄKANE SERCA,
IŻ TE RADOŚCIĄ SIĘ PALĄ...

IDZIESZ, BOŻE, DO NASZYCH DUSZ WSTĄP
I PRZEMIEŃ JE W TO WIELKIE RANO —
A ZAPOMNĄ NĘDZY SWOJEJ I BÓLU
I DO ŻYCIA Z TOBĄ ZMARTWYCHWSTANĄ...

Wielkanoc w przysłowiach.

Dawna polska tradycja wielkanocna wyraziła się przedewszystkiem w szeregu pieśni świątecznych zarówno kościelnych jak świeckich, ludowych, związanych z „dyngusem", „gaikiem", „tapieniem Marzanny" itd. Zapewne to jest powode mże stosunkowo ogromnie niewiele dochowało się natomiast przysłów, związanych z okresem Wielkiej Nocy. W niektórych okolicach Polski na oznaczenie kłamcy używa się przysłowia: „Świadczy się jak Piotr kurem w Wielki Piątek". Na ośmieszenie czyjegoś humoru używana jest wersja znanego powiedzenia: „Łazi wi się jak Wielki Piątek na Wielką Niedzielę". Na określenie czyjeś pyszałkowatości mówi się: „Głowa jak wielkanocne jaja"", t. j. z wierzchu piękna, a wewnątrz miałka. Z człowieka łatwo obraźliwego kpi się powiedzeniem: „Czuły jak święcone jajko".

Natomiast inne narody posiadają znacznie więcej przysłów „wielkanocnych". We Francji mówi się: „Nie łap ryb w Wielką Sobotę" t. j. nie podejmuj spóźnionej roboty, z której nie będzie korzyści, jak ze sprzedaży ryb dopiero wtedy, gdy Post już minął. Kiedy się jakaś sprawa przewleka i niesporo idzie. Francuzi pocieszają się żartobliwie: „Pomału, pomału, przyjdzie z wiosną Wielkanoc". Okres wielkanocny wogóle często służy za miarę czasu:: „Masz dług płatny w Wielkanoc, będzie ci Wielki Post za krótki". Z Wielkanocą wiążą się również przewidywania pogody. Mówi się: „Boże Narodzenie na balkonie, Wielkanoc przy kominie" lub „Boże Narodzenie przy jednem polanie w piecu. Wielkanoc na ślizgawce", co w przybliżeniu odpowiada warunkom klimatyczno - meteorologicznym we Francji.

W Niemczech zamyka się samochwalcy usta przysłowiem: „Na Wielkanoc i zając potrafi znieść jaje". Opieszałość i wykręcenie się od pracy karci przysłowie: „Na Wielkanoc nie dostają kwoki urlopu". Odpowiada ono podobnemu co do znaczenia angielskiego żartobliwemu powiedzeniu: „Na Wielkanoc najwięcej jagniąt idzie pod nóż".

Święto Zmartwychwstania w słonecznej Grecji.

Niezmiernie dużo nowych wrażeń daje spędzenie świąt wielkanocnych w Grecji, a w szczególności w Atenach. Już od Wielkiego Piątku trwają tam przygotowania do uczty wielkanocnej. Dzieje się to może i dlatego, że post obchodzony jest w Grecji z większą gorliwością niż w Polsce, chociaż ta gorliwość wypływa stąd, że grecy nie mają takiego doboru potraw postnych, jak my. To też jednostajność stołu trwa tam od końca karnawału, aż do Wielkiej Soboty.

Ciekawy i malowniczy jest widok targowiska w Atenach przed samemi świętami. Słychać bek tysiąca jagniąt, spędzonych na targowisko, oraz krzykliwe, nawoływnie handlarzy i chłopów, zachwalających towar. Prawdziwy Grek nigdy bowiem nie zrezygnuje z baranka wielkanocnego .Jeżeli jest a biedny .aby sam kupić sobie jagnię, zawiera spółkę z jedną lub dwoma rodzinami i spożywa baranka później przy wspólnym stole. W hali targowej ścisk nie do opisania. Oprócz ryb, warzywa, owoców itp. stoją na sprzedaż setki tysięcy różnobarwnych jaj. Jajko odgrywa bowiem obok baranka najważniejszą rolę w czasie greckich świąt Wielkanocy.

Rezurekcja, odbywa się w nocy. Wszyscy idą do kościoła ze świecą w ręku którą zapala się dopiero w kościele od płomienia wiecznej lampy. Po nabożeństwie powstaje zgiełk, ku niebu strzelają ognie bengalskie, rozpoczyna się strzelanie z armat, karabinów i pistoletów Wygląda to, wszystko jak lśniący płomień i zgiełkliwy wybuch wulkanu.

Przed świtem są już wszyscy w domu i zasiadają do uczty, w czasie której uderzają jajkiem o jajko, mówiąc: „Christo anesti". Nad ranem rozpoczyna się pieczenie baranka, którego spożywają dopiero w Wielką Niedzielę w południe. Przedpołudniem w ten dzień niema w Grecji nabożeństwa w kościołach. Nietylko poniedziałek, ale i wtorek uważane są za dni świąteczne. Mieszkańcy Aten wyzyskują te dni na wycieczki do pobliskich wysp, lub też na odwiedziny krewnych i znajomych.

Zgromadzenia narodowe
w dziejach odrodzonej Rzeczypospolitej.

Wiosna bieżącego roku przyniosie Polsce tak doniosłe w życiu każdego narodu, zorganizowanego w republikański ustrój państwowy wydarzenie, jakiem są wybory prezydenta Rzeczypospolitej.

Siedmioletnia kadencja prezydenta prof. dr. Ignacego Mościckiego dobiega końca w dniu 5-tym czerwca rb. — w siódmą rocznicę złożenia przezeń przysięgi po objęciu władzy na Zamku warszawskim.

Zgodnie z przepisem art. 39 konstytucji ma być zwołane przez ustępującego prezydenta zgromadzenie narodowe przed upływem 30-tu dni od chwili zakończenia siedmiolecia a więc dekretu, zwołującego zgromadzenie narodowe należy się spodziewać przed dniem 5-ym maja rb.

Tak więc losy Polski odrodzonej ułożyły, że normy konstytucyjne, przewidujące sposób wyboru prezydenta Rzeczypospolitej po upływie kadencji poprzedniego, będą w naszem życiu państwowem zastosowane po raz pierwszy, mimo iż prof. dr. Ignacy Mościcki jest już trzecim zkolei prezydentem Rzeczypospolitej, a czwartym w kolei szefów państwa.

Jest jednak prof. dr. Ignacy Mościcki pierwszym prezydentem Rzeczypospolitej, któremu danem było do końca przewidzianego przez konstytucję okresu urzędowania piastować wysoki urząd Głowy Państwa. Wstrząsy, przez jakie przechodziło państwo odrodzone i w największym trudzie odbudowujące swoje suwerenne życie, w sposób wyjątkowy ułożyły losy jego poprzedników. Unormowanie stosunków polskich po 1926-ym roku przyniosło ze sobą dopiero warunki, w których chyba tylko siła wyższe może spowodować niespodzianki personalno-konstytucyjne na najwyższych w państwie stanowiskach.

Pierwszym piastunem majestatu Rzeczypospolitej i jej przedstawicielem był marszałek Piłsudski. Władzę dały mu w ręce wypadki, nieugięta logika wydarzeń dziejowych, stawiających na czele narodu odrodzonego do niepodległego bytu Tego który był widomym symbolem i najpotężniejszym motorem zmagań o wolność. Więzień Magdeburga, powracając do Warszawy był już w chwili powrotu, bodaj jeszcze na dworcu kolejowym, szefem państwa powstającego. To dni listopadowe 1918 go roku.

Odezwa o rozpisaniu wyborów do sejmu. Złożenie władzy w ręce nowowybranego sejmu i powierzenie przez sejm władzy naczelnika państwa Józefowi Piłsudskiemu, do chwili wybrania pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej na podstawie przyszłej konstytuuji. To dnie lute go 1919-go roku, a potem wojna, wojna obronna, wytyczanie wschodnich granic Polski bagnetem i pieczętowanie słupów granicznych polska krwią.

Zawarcie pokoju w Rydze, zwycięski plebiscyt na Górnym Śląsku i uchwalenie konstytucji — to trzy dni marca 1921 roku, niemal tuż po sobie następujące.

Po uchwaleniu konstytucji Sejm trwał jednak jeszcze przy swych mandatach i wybory do zwyczajnego (w przeciwieństwie do konstytucyjnego) sejmu Rzeczypospolitej odbyły się dopiero w dn. 5-ym listopada 1922 roku. Wybory do pierwszego senatu — w dn. 12-ym listopada 1922 r.

Pierwsze konstytucyjne zgromadzenie narodowe wybrało w dn. 9 grudnia 1922 r. prezydenta Rzeczypospolitej w osobie prof. inż. Gabrjela Narutowicza. Po upływie kilku dni —w dn. 15-ym grudnia 1922 r. pierwszy prezydent Rzeczypospolitej padł z ręki niepoczytalnego zbrodniarza, któremu po tysiąckroć od niego gorsi, a dotąd usiłujący odegrać rolę polityczną w Polsce, wcisnęli do ręki narzędzie śmierci.

Sejm i senat, wybrane w listopadzie 1922 r., zebrały się poraz drugi w zgromadzenie narodowe i powierzyły urząd prezydenta Rzeczypospolitej prof. Stanisławowi Wojciechowskiemu, który po urzędowaniu trwającem około połowy przewidzianej konstytucyjnej kadencji złożył swą godność w dniu 14-ym maja 1926 r., po zmianie sytuacji politycznej, wywołanej przewrotem majowym.

Sejm i senat, wybrane w listopadzie 1922 r. jeszcze raz zebrały się w zgromadzenie narodowe w dniu 31-ym maja 1926 r i przygniatającą większością głosów oddały urząd prezydenta Rzeczypospolitej w ręce marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po upływie godziny od chwili ogłoszenia wyniku głosowania stało się wiadome, że marszałek Piłsudski zaofiarowanego mu urzędu nie przyjmuje i desygnuje ze swej strony prof. dr. Ignacego Mościckiego. Nazajutrz — w dniu 1-ym czerwca 1926 r. poraz czwarty zebrało się zgromadzenie narodowe w tym samym komplecie posłów i senatorów.

Wybór prof. dr. Ignacego Mościckiego został dokonany.

Sejm i senat „czterokrotnych elektorów prezydenta Rzeczypospolitej“ dotrwał do końca swej pięcioletniej kadencji i rozwiązany został w listopadzie 1927 r. Nowowybrany sejm i senat z 1928 roku do wyborów prezydenta Rzeczypospolitej nie były powołane. Zakończyły swój żywot w ostatnim dniu sierpnia 1930 r. i — obecnie zaś nasze izby parlamentarne, wybrane w listopadzie 1930 r., pod laską marszałkowską dr. Kazimierza Świtalskiego dokonają wyboru czwartego prezydenta Rzeczypospolitej

W. B.

WIELKANOC
W OBRZĘDACH LUDOWYCH.

Obrzędy wielkanocne rozpoczynają się już od Palmowej Niedzieli — na tydzień przed świętami. Właściwie — najpierwszą ich zapowiedzią jest zwyczaj zachowany jeszcze dziś na wsi i na peryferjach miasta, tłuczenie garnków w śródpoście. W czasach, kiedy post obserwowany był jeszcze bardzo surowo, oznaczało to koniec postnego żuru, którym prawie wyłącznie żywiono się od środy popielcowej. Ale dziś powstał tylko zwyczaj, dający pretekst do zabawy chłopców i dziewcząt, podobnie jak śmigus w drugi dzień Wielkiej nocy.

Nabożeństwa kościelne pozostały niezmienione, o zwyczajach, które już całkowicie zanikły, lub zanikają, przechodząc w zapomnienie, warto powiedzieć słów kilka.

Jędrzej Kitowicz w „Pamiętnikach“ swych tak opowiada o zwyczajach wielkotygodniowych:

„W Piątek Wielki wieczorem, albo w Sobotę rano, drużyna dworska przy małych dworach uwiązawszy śledzia na długim i grubym powrozie, do którego był nicią cieńką przyczepiony, wieszała nad drogą na suchej wierzbie albo inszem drzewie, karząc go niby za to, że przez sześć niedziel panował nad mięsem, morząc żołądki ludzkie słabym posiłkiem swoim.

Żur wynosili z kuchni, jako dłużej im niepotrzebny, co było sidłem dla zwiedzenia jakiego prostaka. Namówili go, żeby garnek z żurem w kawale sieci wziął na plecy i niósł go tak, albo na głowie trzymając, niby do pogrzebu. Za niosącym frant jeden szedł z rydlem, mający dół kopać żurowi i w nim go pochować. Gdy się wyprowadzili z kuchni na dziedziniec, ów co szedł z rydlem uderzył w garnek, a żur natychmast oblał niosącego i sprawił śmiech asystującym temu zmyślonemu pogrzebowi żurowemu i patrzącym na niego“.

W taki niewybredny sposób bawili się nasi przodkowie, dając folgę niechęci do postnego jadła. Zato gdy nadeszła upragniona Wielka Niedziela używano też jedzenia i picia!

W dawnych czasach, gdy rozrywek mniej było niż teraz, a wielkie odległości i brak komunikacji czyniły niedostępnem częste widywanie się ze sobą rodziny i przyjaciół, święta były pretekstem do zjazdów rodzinnych, występem dla gospodyni, debjutem dla młodych gosposi, które poraz pierwszy wyprawiały święcone i były niejako pasowane na dojrzałe panie domu w ten sposób.

Na słynnem święconem u księcia Sapiehy w Dereczynie w XVII w. na stole wielkanocnym stały cztery w całości upieczone odyńce i dwanaście jeleni z pozłacanemi rogami. Ale w pomniejszych dworach szlacheckich, a nawet w każdej chacie wiejskiej, święcone było najwystawniejszem przyjęciem, wedle stanu każdego, kto tylko mógł się zdobyć na jedzenie najlepsze, najsmaczniejsze, a jednocześnie przytrzymujące się tradycji. A więc baranek z cukru lub marcepanu — Agnus Dei — z chorągiewką, jaja malowane, szynki, kiełbasy, ser, baby lukrowane i różne gatunki mazurków. Na wsi baby zastępują poprostu plackami i białemi kołaczami, a w niektórych miejscowościach Litwy i Białej Rusi wyrabiają jeszcze doskonałe paschy z sera.

Drugi dzień Wielkiejnocy jest dniem zabawy i żartów. Śmigus albo dyngus, jak go różnie nazywają rozpowszechniony był we wszystkich sferach. Parobcy ciągnęli dziewczęta aż do studni, oblewając je rzęsiście, ale i we dworach i salonach polewano się — czasem wodą różaną i wonnościami, ale nierzadko i zwykłą wodą ze szklanic. „Którzy przekładali swawolę nad dyskrecję — pisze Kitowicz — oblewali damy wodą prostą, chlustając garnkami, szklanicami, sikawkami prosto w twarz... A gdy się rozswawoliła kompanja, panowie i dworzany, panie, panny, nie czekając dnia swego, lali jedni drugich wszystkiemi statkami, jakich dopaść mogli“.

U ludu oblanie wodą dziewczyny jest poniekąd wyróżnieniem jej z grona towarzyszek, pewną zaczepką. Że dziewczyny ceniły sobie to wyróżnienie świadczy piosenka:

Żałowałeś kapki wody,
Precz odemnie, od urody,
Nie potańczę na dożynku
Z tobą, niemrawo, Jasińku!

W drugi dzień świąt odbywał się również Emaus, tj. rodzaj zabawy ludowej pod otwartem niebem. Obyczaj ten po dziś dzień zachował się w Krakowie, gdzie corocznie tłumy ludności wędrują na Zwierzyniec, aby tam bawić ssię przy straganach z łakociami i namiotach z różnemi niespodziankami.

Niesposób w krótkim szkicu wyliczyć wszystkich zwyczajów wielkanocnych. Jest ich niezmierna ilość. Stworzyły je nietylko obrzędy religijne, ale radość z powrotu wiosny, pęd do zabawy na świeżem powietrzu. Żadne też święto nie nosi takich cech radości życia, jak Wielkanoc.

H. N.

Wielkanoc w Warszawie
w okresie powstania styczniowego.

Dla mieszkańców Warszawy niewesoło zaczął się Wielki Tydzień w r. 1831. Miasto całe wyglądało jak plac musztry i ćwiczeń wojskowych; wrzała praca w fabrykach i warsztatach, sporządzano broń, szykowano mundury i inny sprzęt wojenny i codziennie przybywały całe gromady ochotników. Nastrój w mieście był ponury, ponieważ chodziły pogłoski o toczących się układach gen. Skrzyneckiego z Moskalami. Wszystkich ogarnął niepokój trwoga o losy Ojczyzny. To też po kościołach lud prosił gorąco Boga o pomoc dla Polski, powstającej z niewoli.

Wielki Czwartek, który w r. 1831 przypadł na dzień 31 marca, przyniósł dwa zwycięstwa: pod Wawrem i Wielkiem Dembem, okupiono bardzo małemi stratami. Żołnierz polski nabrał nowej otuchy, naród odżył, zabłysła nadzieja zmartwychwstania. Przez cały Wielki Piątek i Sobotę nadchodziły do stolicy olbrzymie transporty jeńców (zdobyto ich 12.000) i różne trofea wojenne.

Warszawa wpadła w szał radosny na wiadomość o nowem zwycięstwie; był to właśnie pierwszy dzień świąt, kiedy wódz z pola walki przesłał stolicy w darze widoczne znaki swego zwycięstwa. Lud cały wytoczył się na ulice, podziwiał tryumfalny pochód wojsk zwycięskich, weselił się i winszował sobie „Wesołego Alleluja“, ciesząc się bliskiem zmartwychwstaniem Ojczyzny. W katedrze odprawiono nabożeństwo dziękczynne, podczas którego zdobyte chorągwie powiewały nad ołtarzami. Rząd, Sejm i wszystkie stany zaintonowały pieśń dziękczynną. Zatrzęsły się od potęgi pieśni mury starej katedry, a salwy armatnie na tarasie zamkowym radosnem zawtórowały jej echem. Podobne nabożeństwo odbyło się również na Pradze. Tam ołtarze udekorowano kosami z pola walki.

Wieczorem zabłysło miasto iluminacją, a do późnej nocy rozbrzmiewały ulice okrzykami na cześć Ojczyzny, wojska i wodza. W teatrze dano bezpłatne przedstawienie, na które w miejsce statystów użyto jeńców rosyjskich.

Niezapomniano też o dzielnych wiarusach w polu, którym wysłano 38 wozów drabiniastych ze „święconem“. Tak wielką była ofiarność ludności. Na pole walki wyruszyła Gwardja Narodowa, aby podzielić się z żołnierzem jajkiem święconem w dniu Zmartwychwstania Chrystusa i Polski. Wielkanoc roku 1831 była naprawdę pięknem i wzniosłem świętem narodu.

Fe jeton.

Goście.

Różnie się pisze z okazji uczt wielkanocnych. Jedni — ludzie z apetytem — piszą wesoło, inni — głodomory i jarosze — zgrzytają zębami na łakomstwo narodów, zalecają wstrzemięźliwość, a zamiast wódki — gorzką wodę Franciszka Józefa.

We święta Wielkanocne przypominamy sobie o wszystkich znajomych i powinowatych; okazując w całej pełni staropolską gościnność, spraszamy hurtowo i detalicznie krewnych i przyjaciół. Zaczyna się dwudniowa wędrówka narodów: goście idą w goście, znajomi do znajomych, wierzyciele do dłużników, dłużnicy do wierzycieli — wszyscy sobie składają życzenia świąteczne.

Miło jest przyjmować gości.

— Ale jakich? — zapyta niejeden.

Hm... bo żeby to można było wybrać!

Różnie bywa. Są goście, co spadają nagle i niespodziewanie, jak piorun z jasnego nieba, ale szkody nie czynią. Posiedzą, zjedzą, pogawędzą i pójdą. Ale bywają tacy, co niby wstępują na chwilę, a faktycznie — na kolację.. Ci ludzie, dobrzy skądinąd, ale zachłanni na dary Boże, trunki i pieczyste, zasiadają do kolacji z takim rozmachem i brawurom, jak wirtuoz do improwizacji Jedzą z nabożeństwem, w uroczystem skupieniu, z powagą należytą i smakiem, a znają się szelmy na potrawach, jak jubiler na diamentach! Przy takim miłośniku potraw nie ujdzie ci, miła gosposiu, żadne fuszerka Bo gość ten nietylko, że objadać się będzie, jak krokodyl, a upijać jak dromedar, — po libacji odpocznie nieco, a potem wyda recenzję rzeczową, wszechstronną i szczegółową.

To jest jeszcze typ łagodny. Bywają gorsze charaktery.

Zaprosisz takiego hipopotama na wieczerzę. Ostatnią gotówkę dasz żonie która przez dwa tygodnie znosić będzie frasunki, jak przed jaką okropną wojną głodową. Nastanie wreszcie wieczór miły i radosny. Strudzona małżonka poustawia uroczyście owoce swego mozołu i trudu, — ciężko zapracowane przysmaki i lekko strawne delikatesy. Ponury gość zmierzy to wszystko jednym rzutem oka, nie raczy się zastanowić, nie pomyśli, skąd i jakim trybem to na świat i na stół przyszło, lecz odrazu weźmą się do tego właściwego ludziom żarłocznym „dzieła zniszczenia"... Jako dobry gospodarz, będziesz go ugaszczał życzliwie a obficie On ogołoci stół skrzętnie i skrupulatnie, wypije raz, drugi, trzeci, dziesiąty. Przy piętnastym (nie peknie!) skrzywi sie i zawyrokuje: „Lura"...

Zjadając słodkie ciasta, będzie miał gorzką minę, a przy czarnej kawie — czarną melancholję na twarzy. Wkońcu poziewa, posprzecza się i pójdzie nienasycony i kwaśny, jak zgniły pomidor.

Gościa takiego strzec się trzeba, jak zakażenia krwi. Przysłowie: „Gość w dom — Bóg w dom" staje się tu paradoksem.

Zdarzają się zaś goście, co uszanują wprawdzie honor twego stołu i zasługi sługi i strudzonej gospodyni domu, ale za to wizyta, którą cię zaszczyca, należy do najsmutniejszych przeżyć twego żywota. Oto złoży ci wizytę stare, bezdzietne małżeństwo, cierpiące na sklerozę, piasek, kamienie i inne mineralne nieużytki. Przyjdzie taki starszy pan i pani („Aaa! Co za goście!"), siądzie w salonie („Co słychać?" — „Stare dzieje..."), popatrzy apatycznie, bezmyślnie pobębni palcami po stole, a z kątów wyzierać zacznie nuda beznadziejna.

Obchodzić się trzeba z takim gościem jak z jajkiem wielkanocnem; będziesz więc poruszał ciekawe tematy opowiesz to i owo, a gość — ani słowa. Najwyżej potwierdzi kiwnięciem głowy, uśmiechnie się niedbale, i — pobębni palcami po stole... W trudzie i mozole będziesz kleił i wiązał rozpadającą się w strzępy rozmowę, lecz wszystko nadaremnie. Starsi państwo będą się nudzić, machać głową z rezygnacją na najciekawsze kwestje i — dalej drzemać w swej głuchoniemej tępocie. Na twoje sto słów, rzucą jedno, ciężkie, stukilowe słowo, i w końcu, po długich i ciężkich cierpieniach i mękach, stracisz wątek rozmowy, wyczerpie się temat, zapanuje cisza grobowa. Wtedy podniosą się z miejsc mili goście i ruszą. A gdy zatrzasną drzwi za sobą, odetchniesz z ulgą, jak delikwent, któremu ogłoszono amnestję.

Niemniej kochane typy — to poczciwi gospodarze, ugaszczający hojnie i szczodrze. Nie mówię już o dobrych i serdecznych obywatelach z ludu, co gościowi niczego nie odmówią, poczestują go chętnie wódką, jadłem i kułakiem. Ale bywają tacy, co zaproszą wprawdzie na ucztę, kolację wystawią, ale gościowi, zwłaszcza temu, co ma apetyt niegorszy, będą ukradkiem takie życzenia „smacznego" wzrokiem zasyłać, że z tej życzliwej gościny, niestrawności dostaniesz.

Takim ludziom radzę zapraszać na przyjęcia rekonwalescentów po katarze żołądka.

(J).

Dnia 14 kwietnia 1933 r. zmarła przeżywszy 51 lat

ś. † p.

STANISŁAWA CHUDZICKA

emeryt. urzędniczka Magistratu

Zmarła była sumienną i gorliwą pracowniczką.

Cześć Jej pamięci!

MAGISTRAT.

ś. † p.

MARJA z DOLIŃSKICH

CELEBANOWA

Zmarła dn. a 13 kwietnia 1933 roku, przeżywszy lat 24.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy Kolonji Huta „Staszic" nastąpi dnia 15 b. m. o godz. 15 ej na cmentarz miejscowy w Niwce. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

Mąż, córeczka, rodzice, siostry, bracia, bratowe i szwagrowie.

Ogłoszenie licytacyjne

Urząd Celny w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 20 kwietnia 1933 r. odbędzie się w magazynach tegoż Urzędu sprzedaż w drodze licytacji towarów skonfiskowanych oraz towarów nieopłaconych cłem, jeżeli dotychczasowi właściciele nie wykupią ich w terminie licytacyjnym, a mianowicie: pończoch, koronek, tkanin krawatowych, guzików blaszanych i szklanych, grzebieni, brzytew, firanek, wanilji, gałki i kwiatu muszkatołowego, wyrobów żelaznych, dętek do kół rowerowych, części aparatów elektrycznych, grabi żelaznych, zaworów żelaznych, celulozy, wyrobów z papieru, filców wełnianych, wojłoków z sierści wielbłądziej, wyrobów stolarskich i odzieży oraz bielizny.

W razie niedojścia do skutku licytacji, lub niesprzedania towarów w dniu 20 kwietnia, następna licytacja odbędzie się w dniu 27 kwietnia 1933 r.

Szczegółowy wykaz z podaniem cen wywoławczych zostanie wywieszony w Urzędzie Celnym w Sosnowcu od dn. 13 kwietnia 1933 r.

ś. † p.

STANISŁAW DOBKIEWICZ

Inżynier Górniczy
Inspektor Kopalń węgla
Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich Sp. Akc.
Zmarł w dniu 14 kwietnia 1933 r.

W ś. p. Zmarłym tracimy dzielnego inżyniera i długoletniego sumiennego i szczerze oddanego współpracownika, którego niezapomnianej postaci hołd niniejszem składamy.

DYREKCJA TOWARZYSTWA.

Swięcone dla wkładców
Banku Zagłębia.

Otrzymaliśmy poniższy list:

W myśl zawartego układu, przed kilkoma miesiącami, bank zabowiązał się wypłacać swym wkładcom kwartalnie od 5 do 15 proc., zależnie od wysokości posiadanej sumy. Pan Michel przekonał nas, że zawarty układ jest dla wkładców bardzo korzystny, gdyż otrzymają oni całe 100 proc. należności i placówka nie zostanie zrujnowaną, a która jest tak potrzebną na tutejszym terenie

W przeświadczeniu, że bank będzie mógł wypacić wkładcom ich oszczędności, zgodzono się na skreślenie procentów za rok 1931 i niedoliczanie procentów przez czas spłacania należności. Tym sposobem bank zmniejszył swe zobowiązania o sumę około 400 tysięcy zł.

Uwierzyliśmy zarządowi banku, że sprawa naszych oszczędności będzie załatwianą w myśl układu i czekamy na umówione raty, które jednak nie są wypłacane.

Zwracałem się kilkanaście razy do banku o wypłacenie przypadającej mi drugiej raty pierwszą otrzymałem nie w pełnej sumie), lecz zawsze mi oświadczano, że bank nie ma pieniędzy i nie przewiduje kiedy będzie mógł wypłacać, albowiem nie wszystkim jeszcze została wypłacona pierwsza rata. Wobec niedotrzymania układu może zajść możliwość całkowitej likwidacji banku, ze stratą dla jego wkładców, mimo ich dobrej chęci przyjścia z pomocą bankowi, przez zawarcie układu w myśl życzeń zarządu banku.

Nam pozostały tylko książeczki, które zamiast święconego należy położyć na stole i wyobrazić sobie, że to są te dary Boże, które z łaski banku Zagłębia, każdy wkładca spożyć może.

Sosnowiec, dnia 14 kwietnia 1933 r.

Władysław Strojny
wkładca nr. 4625.

Towarzysz

Aleksander Masłoński

b. członek I Proletarjatu, b. prezes Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych oddział Zawiercie, Członek Okręgowego Komitetu Rob. PPS. Zagłębia Dąbrowskiego, prezes Stowarzyszenia Domów Ludowych w Dąbrowie Górniczej, b. prezes T. U. R. w Zawierciu, b. sekretarz Związku Zaw. Włókniarzy w Zawierciu, b. Legjonista (plutonowy) i Żołnierz W. P., odznaczony Krzyżem Niepodległości, zmarł dnia 13 kwietnia 1933 r. w szpitalu Kasy Chorych na Pogoni, przeżywszy l. 69.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala na Pogoni na cmentarz miejscowy nastąpi w sobotę dnia 15 kwietnia b. r. o godzinie 4 popoł., na które to smutne obrzędy zapraszają towarzyszy, przyjaciół, znajomych i krewnych.

Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych w Sosnowcu i Zawierciu.
Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. Zagłębia Dąbrowskiego.
Stowarzyszenie Domów Ludowych w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Megera kielecka stręczyła do nierządu młode dziewczęta i wywoziła je do Warszawy

Ofiary jej rekrutowały się z pośród zredukowanych pracownic i dziewcząt wiejskich, angażowanych w charakterze pokojówek.

Policja kielecka aresztowała Janinę Urbańską (z domu Karysiównę), zam. w Białogonie, która ostatnio przybyła do Kielc i założyła potajemny dom schadzek na jednej z bocznych ulic miasta, gdzie uprawiano co noc pijackie orgje z młodemi dziewczętami.

Urbańska zajmowała się pozatem stręczeniem do nierządu młodych dziewcząt, które wysyłała na „kawalerki" pobierając od klijentów i swych ofiar znaczny okup pieniężny. Między klijentami Urbańskiej byli również znani w mieście obywatele, zaś ofiarami Urbańskiej padały zwykle młode zredukowane pracownice i dziewczęta wiejskie zpobliskich powiatów.

Niejednokrotnie lepsze i piękniejsze okazy młodych dziewcząt wiejskich, angażowanych w charakterze służących lub pokojówek, Urbańska ubierała po miejsku za własne pieniądze i wywoziła do Warszawy, gdzie miała znajomych klijentów, wśród lepiej uposażonych urzędników, inżynierów, przemysłowców itp.

Urbańska zamieszkiwała zwykle ze swą ofiarą w hotelu przez kilka tygodni, a gdy klijentów było coraz mniej wyjeżdżała po cichu, nie troszcząc się wcale o los swej ofiary która z kolei przechodziła w inne ręce i powoli staczała się coraz niżej. Niecny swój proceder Urbańska uprawiała już od dłuższego czasu i dorobiła się znacznej fortuny.

Obecnie Urbańska została aresztowana i z polecenie władz osadzono ją w więzieniu kieleckiem, gdzie oczekiwać będzie rozprawy sądowej.

KRONIKA

KALENDARZYK

Kwiecień 16 Niedziel

Dziś: Zmartw. Pań.
Jutro Wielkanoc
Wschód słońca 4.49
Zachód słońca: 18.40

RADJO

WARSZAWA

Sobota, 15 kwietnia.

11.00. Tr. z Pragi Czeskiej. 11.50. Komunikat meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.0. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 15.25. Wiad. wojskowe. 15.35. Słuch. dla mł. 16.00. Koncert 16.40. Wielkanocne wierzenia i opowieści. 17.00. Płyty. 17.40. Odczyt. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Rezurekcja z Katedry na Wawelu. 19.00. Na widnokręgu. 19.15 Słuch. p. t. Judasz pg. Tetmajera. 20.00 Koncert wiecz. 22.05. Utwory Chopina. 22.40. Feljeton p. t. Od Haiffy do Jeruzalem. 23.00. Aud. dla członków Polsk. Eksp. Polarnej.

WARSZAWA.

Niedziela, 16 kwietnia.

10.00. Program na dz. bież. 10.05. Nabożeństwo z Poznania. 15.00. Muzyka ludowa. 16.00. Program dla młodzieży. 16.25. Płyty 16.45 Życzenia świąteczne. 17.00. Recital fortepianowy. 17.55. Program na dz. nast 18.00. Płyty. 18.40. Recital śpiewaczy. 19.00. Feljeton p. t. Wiosno i miłość. 19.25. Wesoła aud. ze Lwowa. 20.00 Z piosenką przez Lwów. Tr. ze Lwowa. 21.00. Tr. z Medjolanu. W przerwie 1-ej pogad. muz. p. t. Na widowni i za kurtyną W przerwie 2 i 3 płyty.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 17 kwietnia.

9.55 Program na dz. nast. 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. biez. 12.10 Komunikat PIM. 12.15. Poranek muz. z Filh. Warsz. 14.00. Słuch. oszczelnicze dla rolników. 14.30. Koncert 14.10. Jak związać koniec z końcem w gospodarstwie podczas kryzysu. 15.00. Kom. roln. 15.05 Dalszy ciąg koncertu. 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.25. Płyty. 16.45. Odczyt p. t. Jak urządać mały ogródek. 17.00. Koncert solistów. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Słuch. p. t. Edukacja Lady Fanny. 20.00. Dolly operetka w 3aktach. W przerwie wiad. sport. 22.00. Skrzynka poczt. techn. 22.45. Muzyka tan. 22.55. Kom. meteor. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Sobota, 15 kwietnia.

11.00 Tr. z Pragi Czeskiej. 11.50 Kom meteor. 11.58 Sygnał czasu. 12.10. Płyty. 13.20 Kom. meteor 15.25 Tr. z Warsz. 16.00. Płyty 16.40. Odczyt z Warsz. 17.00. Skrzynka pocz. 17.40. Odczyt z Warsz. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Rezurekcja z Krakowa. 19.00. Na widnokręgu. 19.15. Słuchowisko. 20.00. Koncert z Warszawy 22.00 Program na dz. nast. 22.05 Te. z Warsz. 23.00. Aud. zbiorowa dla członków Polsk. Ekspedycji Polarnej na Wyspe Niedźwiedziej.

KATOWICE.

Niedziela, 16 kwietnia.

10.05. Naboż. z Poznania. 11.58. Sygnał czasu 12.10. Przerwa 15.00. Tr. z Warsz. 16.25 Płyty. 16.45 Życzenia świąteczne. 17.00. Recital fortepianowy. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Płyty 18.40. Bery i bojki śląskie 19.10 Feljeton z Warsz. 19.25. Tr. ze Lwowa. 21.00. Koncert z Medjolanu.

KATOWICE.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa 11.57. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Kom. z Warsz. 12.15. Poranek muz. z Teatru Polskiego w Katowicach. 14.00. Płyty. 14.30 Koncert z Warsz. 15.00. Transm. z Warsz. 16.30. Skrzynka poczt. 16.45 Tran. z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka i tan. z Warsz. 19.00. Rozmaitości. 19.10 Intermezzo muz. 19.20 Kom. strzeleckie. 19.25 Tran. z Warsz. 22.00 Program na dz. nast. 22.05 Kom. sport. 22,15 Tran. z Warsz.

Wszystkim naszym Prenumeratorom,, Przyjaciołom i Czytelnikom składamy serdeczne życzenia Wesołego Alleluja

WYDAWNICTWO „EXPRESU ZAGŁĘBIA“.

OD REDAKCJI.

Następny, poświąteczny numer „Expresu Zagłębia“ ukaże się we wtorek, 18 bm. o zwykłej porze.

——oOo——

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

W niedzielę, 16 bm. — dwa przedstawienia: popołudniu o godz. 4-ej i wieczorem o godz. 8.30 — po cenach popularnych od 50 gr. do 2.50 zł. łącznie z wszelkiemi dopłatami. „PAN MINISTER NA INSPEKCJI“ świetna komedja muzyczna w 3 aktach, dzięki niezwykle wesołej treści, melodyjnym i wdzięcznym piosenkom oraz koncertowej grze wszystkich wykonawców zdobyła sobie zasłużone powodzenie, to też publiczność darzyła artystów gorącemi oklaskami i wybuchami śmiechu.

W poniedziałek, 17 bm— trzy przedstawienia o godz. 4-ej popoł., 6.30 popoł., i 8.30 wiecz ukaże się specjalnie na święta przygotowana rewja śmiechu pt. „HUMOR KRZEPI“, na program złożą się ostatnie przeboje, arcyucieszne skecze, sentymentalne piosenki, bawne inscenizacje itp. Zarówno reżyser p. B. Orliński jak i artyści dołożyli wszelkich starań, aby rewja „Humor krzepi“ wypadła doskonale. Ceny miejsc popularne od 50 gr. do 2.50 zł.

We wtorek 18 bm — „PAN MINISTER NA INSPEKCJI“ komedja muzyczna w 3 aktach. Początek o godz. 8.30 wiecz. Ceny miejsc popularne. Bilety wcześniej nabywać można w firmie Wł. Czechowski, ul 3 Maja 8. Kasa teatru w niedzielę i święta czynna jest od godz. 11 do 1-ej i od 3 ej popol.

——oOo——

Z KIELC.

(k) **Świąteczny prezent.** Ziemnicki Adolf ,zam. w Kielcach przy ul. Wesołej nr. 25 ,zameldował ,że onegdaj przyszła do jego sklepu nieznana mu kobieta, która pozostawiła niemowlę płci męskiej ,poczem wyszła w niewiadomym kierunku .

(k) **Bagnetem zabił przyjaciółkę.** Onegdaj na ulicy Bałtowskiej w Ostrowcu, pow. opatowskiego, Kłonicki Edward — mieszkaniec Ostrowca, na tle porachunków osobistych, kilkoma uderzeniami bagnetu zabił Siemieniec Helenę —również mieszkankę Ostrowca. Kłonickiego aresztowano i przekazano do dyspozycji władz ,które osadziły go w więzieniu.

Posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie.

Czwartkowe posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie poświęcone było sprawie budżetu na 1933/34 rok i sprawom statutowym.

Budżet na 1933/34 rok został już swego czasu uchwalony. Obecnie na skutek ostatniego rozporządzenia województwa zostały w budżecie przeprowadzone poprawki, zarówne w dochodach jak i rozchodach. Ogólna suma budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego wynosi obecnie **1 miljon 670 tys. złotych.**

Poza tem uchwalony został statut podatku od zabaw i rozrywek z obniżką stawek około 50 proc. oraz statut podatku od towarów przywożonych drogami żelaznemi.

Zuchwały napad opryszków uzbrojonych w noże

Wczoraj o godz. 5-ej rano, drogą przez Gołonóg jechał wozem naładowanym towarem Fr. Wojtasiński, zam. przy ul. Dalekiej 1 w Sosnowcu.

W pewnej chwili podbiegło do wozu dwuch nieznanych mu osobników i skradli worek buraków. Na wszczęty alarm przez Wojtasińskiego, złodzieje porzucili skradzione buraki i poczęli uciekać.

Jeden z uciekających opryszków zadał cios nożem Wojtasińskiemu, raniąc go ciężko w plecy.

Wojtasińskiego przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Za złodziejami policja wszczęła pościg.

Echa sporu współwłaścicieli stalowni Woźniaków w Sosnowcu

Onegdaj odbyła się w sądzie okręgowym ciekawa sprawa wniesiona przez p. Franciszka Woźniaka przeciwko swemu bratu Teodorowi o wydanie mu 21 proc. akcyj „Stalowni Woźniak“. posiadających minimalną wartość 630 tys. złotych

Sąd w składzie sędziego okr. Tuory oraz sędziów handlowych dyr. Bereszki i dyr. Steinhagena, po wysłuchaniu rzeczowych wywodów mec. Koeniga, stającego w imieniu Teodora Woźniaka, oddalił wniesione powództwo. W ten sposób w rękach p. Teodora Woźniaka, posiadającego bezwzględną większość akcyj spoczywają obecnie losy stalowni.

Kobieta fałszerzem pieniędzy.

Likwidacja mennicy w Dąbrowie.

Falę procesów przeciwko fałszerzom pieniędzy zamknęła onegdaj rozprawa przeciwko 29-letniej Wiktorji Kawie z Dąbrowy (ul. 3 maja 25).

W Dąbrowie i okolicy pojawiły się przez kilka miesięcy bardzo udatnie podrobione 20 i 50 groszówki. W rezultacie mozolnego śledztwa policja nakryła Kawę w chwili, kiedy odlewała falsyfikaty przy piecu w prymitywnych gipsowych foremkach.

Kawę wraz „mennicą“ przekazano do dyspozycji sędziego śledczego. Wykrycie fałszerskiej kuźni wywołało niemałą sensację ze względu na to, że był to pierwszy wypadek ujęcia fałszerza — kobiety.

Sąd skazał Kawę na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw,. Odstawiono ją do więzienia.

Pierwszy wojewódzki koncert śpewaczy w Częstochowie.

W Częstochowie odbyć się ma w niedługim czasie pierwszy obywatelski konkurs śpiewaczy organizowany przez miejscowych przedstawicieli sztuki śpiewaczej.

Termin konkursu nie jest jeszcze ustalony. Termin nadsyłania zgłoszeń kandydatów konkursu upływa w dniu 29 bm. Na tydzień przed rozpoczęciem konkursu zwołane zostanie zebranie uczestników, celem wylosowania kolejności występu i opracowania programu.

Zgłoszenia należy nadsyłać do redakcji „Słowa“ w Częstochowie.

Z SOSNOWCA.

CZYN GODNY NAŚLADOWANIA

Znany na terenie Zagłębia ze swej ofiarności obywatel i kupiec Władysław Cypliński w dniu 15 kwietnia rb. tp. w Wielką Sobotę o godz. 12-ej do 13-ej wyda z własnej inicjatywy wzorem lat ubiegłych

100 bezpłatnych święceń dla biednych dzieci bezrobotnych,

zamieszkałych na terenie Sosnowca — Pogoni i Będzina.

Święcone wydane zostanie w sklepach p. Cyplińskiego w Sosnowcu - Pogoni przy ul. Będzińskiej 13 i w Będzinie przy ul. Małachowskiego 58. Święcone wydane będzie dzieciom wyznaczonym przez poszczególne komitety do spraw bezrobocia.

Komitet funduszu pomocy bezrobotnym w imieniu licznych rzesz bezrobotnych i w swoim składa tą drogą Panu Władysławowi Cyplińskiemu serdeczne „Bóg Zapłać“.

——oOo——

(s) **Osobiste.** W drugi dzień Świąt Wielkanocnych, w poniedziałek, dn 17 bm. w kościele parafjalnym w Piotrowicach (Śląsk) odbędzie się ślub p. Janiny Grabarskiej z red. Bolesławem Brochwicz - Pałędzkim.

——oOo——

Z BĘDZINA.

(b) **Ustalenie terminu odsłonięcia pomnika poległych żołnierzy z 11 p. p. w Będzinie.** Na ostatniem posiedzeniu komitetu budowy pomnika poległych żołnierzy 11 p. p. w Będzinie ustalono termin odsłonięcia pomnika na 11 czerwca br. Pozatem ustalono program uroczystości.

Z DĄBROWY.

(d) **Pięćdziesięciolecie skroplenia powietrza przez polskich uczonych.** Świetny popularyzator wiedzy i wybitny regjonalista prof. dr. Ludwik Łakomy we wtorek, dn. 18 bm. wygłosi pod powyższym tytułem odczyt w lektorjum miejskiej czytelni publicznej w Dąbrowie.

Prelegent opowie o wysiłkach genjalnych odkrywców K. Olszewskiego i Z. Wróblewskiego, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, które doprowadziły ich w kwietniu 1883 r. do skroplenia powietrza. Tym dwojga uczonym zawdzięczamy, że nauka polska zajęła wybitne miejsce w światowej historji fizyki. Prof. dr. Łakomy ten sam odczyt wygłosi przez radjo dla zagranicy w języku francuskim.

(d) **Przygotowania do antyniemieckiej manifestacji w Dąbrowie.** Dnia 19 bm., o godz. 8-ej wiecz. w sali rady miejskiej odbędzie się zebranie wszystkich organizacyj społecznych i wybitnych przedstawicieli społeczeństwa dąbrowskiego, celem utworzenia zw. obrony kresów zachodnich w Dąbrowie omówienia spraw polsko - niemieckich i urządzenia manifestacji antyniemieckiej przy udziale orkiestry polskiej marynarki wojennej.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Policyjne święcone dla biednych dzieci.** Komendant powiatowy p.p. pow. zawierckiego komisarz Siwoń, ktory w roku bieżącym przy pow. kom. pol. zorganizował już akcję bezpłatnego dożywiania dzieci i rozdawnictwa odzieży nie zapomniał również o biednych dzieciach w okresie świątecznym.

Zawdzięczając inicjatywie komisarza p. Siwonia, w dniu dzisiejszym o godz. 9-ej rano w świetlicy policyjnej przy ul. 3 maja odbedzie się rozdanie święconego dla najbiedniejszej dziatwy Święconem obdarzone zostanie 86 dzieci. Na porcję święconego składać się będą te same artykuły żywnościowe co i na święcone wydane przez miejski komitet niesienia pomocy bezrobotnym, jednakże z dodatkiem jajek. W drugi dzień świąt Wielkanocnych policja organizuje bezpłatny obiad świąteczny dla 40 dzieci, korzystających do nie law na z bezpłatnej kuchni policyjnej. Ofiarność policji powiatu zawierckiego, jak również inicjatywa jej komendanta komisarza Siwonia zasługuje ze wszechmiar na uznanie.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Jutro walczy w Sosnowcu
reprezentacja robotnicza Polski z Czechosłowacją o mistrzostwo Europy.

Już jutro na boisku „Unji" w Sosnowcu spotka się robotnicza reprezentacja Polski z reprezentacją Czechosłowacji o mistrzostwo robotnicze Europy.

Aby zorjentować się w szansach polaków, dobrze będzie przypomnieć wyniki uzyskane dotychczas w walkach o robotnicze mistrzostwo Europy. Brzmią one, jak następuje: Austrja — Niemcy 1:0, Belgja — Holandja 3:2, Austrja — Węgry 4:4, Niemcy — Czechosłowacja 3:0, Niemcy — Polska 4:1.

Porównując wyniki nasze i czechów uzyskane z tym samym przeciwnikiem —niemcami, możeby zauważyć pewną przewagę na naszą korzyść.

Pozatem robotnicy polscy spotkali się bezpośrednio z czechami dwukrotnie: w r. 1926 w Wiedniu polacy przegrali 1:3, a w r. 1932 również w Wiedniu [illegible] 3:2.

Czesi przyjeżdżają do Sosnowca z mocnem postanowieniem zwycięstwa, aby w ten sposób zatuszować klęski poniesione w spotkaniach z najlepszemi zresztą w mistrzostwie reprezentacjami Niemiec i Austrji. To też reprezentacja robotnicza Polski musi stoczyć twardą walkę i trudną do wygrania.

nie tylko z Zagłębia, ale ze Śląska, Częstochowy, Warszawy i Krakowa.

Oczekiwać na to będą tłumy widzów Mecz niedzielny rozpocznie się o g. 4.15 pp., a końcowe minuty gry, jak już donosiliśmy transmitowane będą przez polskie radjo w Katowicach.

Mecz towarzyski Czechosłowacja — Polska odbędzie się w dniu 17 bm na stadjonie miejskim w Dąbrowie o godz. 4 popołudniu.

* * *

Kombinatorzy, którzy zawsze korzystają z nadarzającej się okazji, aby zarobić, rozpoczęli „produkcję" fałszywych biletów wejścia na mecz Czechosłowacja Polska w Sosnowcu.

Na stadjonie „Unji" przeprowadzana będzie surowa kontrola biletów i wszyscy z podrobionemi biletami będą zatrzymywani i oddawani w ręce policji.

Ofiary.

Starostowo Boxowie zamiast życzeń świątecznych złożyli 20 zł., z czego 10 zł. na święcone dla najbiedniejszych dzieci w Zagórzu i 10 zł. do dyspozycji ks. kan. Raczyńskiego.

W uznaniu sprawności Policji Głównego Komisarjatu w Sosnowcu przy wykryciu kradzieży składa na święcone dla sierot po poległych policjantach sklep Molickiego 5 zł.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 48

— Nic nie wiedziałem o tem. Ale w pałacu musi być ktoś z jego krewnych...

— Nie, niema nikogo.

— Jakto, nikogo — wyjąknął Gilbert z niepokojem. — Czyż pan hrabia nie miał dziecka? córki?

— Nie, panie.

— Więc jego córka nie żyje?

— Nigdy nie miał córki. Pan hrabia od wielu lat miał tylko przy sobie swego siostrzeńca, wicehrabiego Raula de Challins, nieobecnego teraz.

Doktór zapisywał w pamięci każdą odpowiedź Berthauda.

— Ale rzekł po chwili — pan de Vadans musiał mieć kamerdynera, przywiązanego do jego osoby?

— Tak, panie, Honorjusz był przy nim przez dwadzieścia pięć lat.

— Czy pan Honorjusz jest w pałacu?

— Jest, panie.

— Mógłbym się z nim widzieć?

— Naturalnie, jeżeli pan sobie tego życzysz.

— Proszę więc mnie do niego zaprowadzić.

— Bądź pan łaskaw iść za mną.

Krótki ten djalog, który tu podaliśmy, miał miejsce około bramy.

Na zaproszenie odźwiernego Gilbert wszedł na dziedziniec.

Berthaud zamknął drzwi, udał się do swej loży i przycisnął dzwonek dwa razy. Doktór zwiesił głowę na piersi.

— Nie miał dzieci... — mówił do siebie z goryczą. — Nigdy ich nie miał... Czyż Gabrjela wychowała się zdala od niego? czy żyć przestała zaraz po urodzeniu?...

Na najwyższym schodzie peronu, prowadzącego do przedsionka ukazał się Honorjusz.

— Otóż i kamerdyner zmarłego pana — rzekł Berthaud.

Gilbert postąpił kilka kroków naprzeciw Honorjusza, który ze swej strony podszedł na spotkanie nieznajomego...

Zaufany sługa hrabiego nie miał więcej jak lat sześćdziesiąt, lecz pochylony wskutek trudów służby, bardzo uciążliwej przez ciąg ostatnich lat życia hrabiego, wydawał się daleko starszym. Pomimo jednak tego upadku sił fizycznych, władze umysłowe pozostały nienaruszone. Wzrok osłabł mu bardzo; inteligencja nic nie straciła.

Zbliżywszy się do Gilberta, długo i uważnie przypatrywał się mu, zdawało się, że poznaje te rysy twarzy, lecz nie może sobie przypomnieć.

— Czy ze mną życzy pan sobie widzieć się? — zapytał.

— Tak jest, panie.

Na dźwięk głosu Honorjusz zadrżał. Znowu spojrzał na Gilberta.

Pewnym był, że widział go przedtem, teraz zaś pewnym był również, że już głos ten słyszał.

— Zechciej pan iść za mną — rzekł.

Przebywszy stopnie peronu, wprowadził doktora do małego salonu na dole, a raczej buduaru formy zaokrąglonej, umeblowanego dawnemi sprzętami, temi samemi co przed laty osiemnastu.

XXIII.

Gilberta, gdy przestępował próg tego pokoju, wzruszenie o mało nie zadusiło. Tu po raz pierwszy szeptał słowa miłości do ucha Joanny.

Aby ukryć wzruszenie, potrzebował nowego wysiłku woli.

Honorjusz, nie spuszczając z nieznajomego badawczego wzroku, wskazał mu krzesło i stając przed nim, zapytał:

— Do kogo mam honor mówić?

— Nazywam się doktór Gilbert — odpowiedział brat zmarłego hrabiego.

Starty kamerdyner zadrżał gwałtownie. To imię Gilbert uderzyło go, dźwięk głosu obudził niejasne wspomnienia.

— On mnie pozna — myślał Gilbert. — Zresztą co to szkodzi?

Honorjusz wyjąknął:

— Zdaje mi się panie, że miałem honor widzieć już pana, dawno temu.

— Być może... Nawet to bardzo prawdopodobne... kiedyś bywał m często w tym domu.

— A nie byłeś pan od osiemnastu lat, nieprawdaż? — mówił kamerdyner.

— To prawda...

Honorjusz wydał okrzyk.

— A więc — mówił wyciągając drżące ręce do Gilberta — serce moje słusznie zabiło silniej, kiedym głos pański usłyszał.. Jesteś pan tym, któregośmy mieli za umarłego w Ameryce... Jesteś bratem pana, którego opłakujemy... Jesteś hrabią Gilbertem de Vadans, tak nam drogim, i powracasz pan do domu do własnego domu... Witam mego pana bo wszak jesteś moim panem! mówił starzec z oczami pełnemi łez. Pozwól pan wiernemu słudze wyrazić, ile powrót pański tak niespodziany, nieoczekiwany, przynosi mu radości i pociechy.

d. c. n.

Srodek na czyszczenie ale bez zapachu

Do składu aptecznego wszedł mocno podchmielony jegomość, oparł się o bufet, czknął i oświadczył właścicielowi:

Uważasz pan, czyści mnie cholera.

— Aha..Więc pan szanowny chce coś na wstrzymanie?

— Nie.. Na czyszczenie. Tylko, żeby nie było czuć..

— Nie rozumiem.

— No, uważasz pan, czyści mnie naftą ,a ja tego zapachu nie znoszę.

— Naftą?

— Tak, moja stara inaczej nie chce. Kiedy, uważasz pan, jakaś plamka jest na ubraniu, to mi cały garnitur naftą czyści. I ja potem śmierdzę, że ludzie uciekają. Więc uważasz pan, że się akuratnie dziś też powalałem, chce mojej starej coś takiego, do czyszczenia kupić bez zapachu.

Właściciel składu dał klijentowi, p. Eustachemu Beczkowskiemu, najnowszy wynalazek, mydełko do wywabiania plam i p. Eustachy, poinformowawszy się, jak się z tem należy obchodzić, wyszedł.

Wsiadł do tramwaju i zajął miejsce na wprost jakiejś młodej pasażerki. Obejrzał ją od stóp do głów i nagle wzrok jego zatrzymał się.

Pan Eustachy na sukience sąsiadki zauważył plamę. Westchnął współczująco:

— Panią szanowną — spytał — też czyści?

Pasażerka spojrzała zdziwiona i zaczerwieniła się po same uszy.

— Ale ja teraz mam pierwszorzędny środek. Zaraz go wypróbujem.

I p. Beczkowski wyjął nowona byte mydełko, a następnie sięgnął po sukienkę sąsiadki.

— Co pan robi? — krzyknęła przestraszona niewiasta.

— Nic się pani nie bój — spokoił ją p. Eustachy. — To nie nafta. Nic a nic nie będzie czuć.

Proszę puścić!

Ale p. Eustachy nie puszczał. Naplul na mydełko i zabrał się do czyszczenia. Oburzona pasażerka, p. Zofja Kaczyńska, szarpnęła się z taką siłą, że kawałek sukienki został w ręce pana B.

Krzyk, awantura, sprawa sądowa i p. Beczkowski został skazany na 20 zł. grzywny.

Triumfalny sukces 26-ej Polskiej Loterji Klasowej

dowodem żywotności reform planu gry.

Temi słowy popularny kolektor loterji państwowej p. Władysław Kaftal otworzył konferencję prasową udzielając przedstawicielom prasy cały szereg interesujących wyjaśnień zrówno o byłej 26-ej, jak i udoskonaleniach w planie gry nadchodzącej 27-ej loterji klasowej.

Wiadomo ogólnie, że dalekoidąca reforma, zapoczątkowana w 26-ej loterji, spotkała się z uznaniem całej bez wyjątku prasy krajowej, a nawet zagranicznej, przynosząc olbrzymi sukces i rozkwit naszej loterji. Jest to niewątpliwie chlubne świadectwo dla wysokich zalet jej planu gry. Zupełna wyprzedaż losów w kolekturach jeszcze przed ciągnieniem w klasie 1-ej 26-ej loterji pozbawiła dziesiątki tysięcy graczy możliwości nabycia losów, a tem samem szans wygrania. Ten w historji naszej loterji dotąd nie notowany wypadek zaskoczył wszystkich przywykłych do kupowania losów w ostatniej chwili przed ciąg gnieniem i winien być przestrogą dla graczy, by nie odkładali kupna losów do klasy I-ej nadchodzącej loterji na ostatnie dni.

Wielki ten sukces odniosła 26ta loterja przedewszystkiem wskutek zamiany t. zw. stawek w pierwszych czterech klasach na wygrane wobec czego przybyło nam 24.000 nowych wygranych. Dzięki tej reformie losy raz wygrane w klasach od pierwszej do czwartej wracają do koła szczęścia i biorą udział w dalszej grze. Tym sposobem gracz w okresie trwania jednej loterji wygrać może na jeden los kilkakrotnie a ponadto otrzymać mniejsze lub większe premje, zależnie od klasy, w której los wylosowany został ponownie. Wreszcie, co nie mniej ważne, wygrać można obecnie miljon efektywny, a nie jak dawniej tylko „w szczęśliwym wypadku". Takiej ilości szans wygrania nie da je nam żadna loterja zagraniczna.

Plan gry 27-ej loterji zapewnia nam mnóstwo nowych emocyj. Prócz istniejących wygranych przewiduje on t. zw. wygrane pocieszenia w ilości 1.240, a ponadto możliwość wygrania na jeden los dwóch miljonów zł. Potrzebne na to środki uzyskano przez zwiększenie ilości losów o 7.000, wobec czego ogół na ilość losów w 27-ej loterji wynosi 157.000. Wymienione wyżej dodatkowe wygrane w ilości 1.240 rozlosowane zostaną w sposób następujący:

W klasie I-ej, po ukończeniu ciągnienia wyciągniętych zostanie z koła szczęścia dodatkowo 40 wygranych pocieszenia po 1.000 zł., a w klasie 5-ej 1.000 po 500 zł., oraz 200 po 5.000 zł. W szczęśliwym wypadku te 200 wygranych po 5.000 zł., czyli łącznie miljon, przypaść mogą na los, na który już padła wygrana główna w sumie miljona zł. — oczywiście pod warunkiem, o ile w klasach poprzednich na los ten padła jakakolwiek wygrana Wynika z tego, że właściciel całego losu premjowanego w jednej z klas poprzednich posiada w 27-ej loterji poważne szanse zostania podwójnym miljonerem, za jednym zamachem — natomiast posiadacz ćwiartki takie go losu człowiekiem zamożnym, mogącym żyć w dostatku do końca życia.

Rzeczywiście nowy plan gry posiada taką mnogość zalet, że zdolne są do rozentuzjazmowania 27-ą loterją nawet flegmatycznych ludzi i pesymistów. Plan ten dowodzi również, że Polska loterja klasowa pod kierownictwem jej obecnego dyrektora p. Stanisława Markusa, stała się najidealniejszą instytucją loteryjną pod słońcem. Kapitalizuje minimalne wkłady — uszczęśliwia rok rocznie dziesiątki tysięcy osób poważniejszemi wygranemi — tworzy nowych miljonerów — oraz zapewnia sporej części naszego społeczeństwa dużo emocji. Nic dziw więc, że liczba zwolenników naszej loterji wzrasta z dnia na dzień.

Z życia oddziałów związku strzeleckiego w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W ubiegłym tygodniu oddziały związku strzeleckiego w Niezdarze, Łagiszy, Psarach zwołały roczne zebrania członków, w których wzięli udział przedstawiciele władz powiatowych.

Zebrani wybrali nowe władze oddziałów, w skład których weszli pp.: w Niezdarze **E. Letkiewicz (prezes), J. Chorzela. W. Pańta, J. Gubała, F. Pełka, P. Gubała i J. Zawiślak**; do komisji rewizyjnej wybrano pp.: **P. Kocyge, A. Kubicę, E. Kubicę, Cz. Kamrę i J. Małotę**; w Łagiszy wybrano do zarządu pp.: **J. Gondka (prezes), Rysowskiego, Łaszczyka, Targowskiego, Wolińskiego, Drożdża, Jaśkę**; do komisji rewizyjnej pp.: **Nowackiego, Peplówne, Raduckiego**; w Psarach do zarządu pp.: **J. Rudolfa (prezes). S. Kozła, J. Nowaka, S. Banacha, S. Drożdża, W. Kluszczyka, F. Kluszczyka i G. Grzedziankę, jako referentkę pracy kobiet; do komisji rewizyjnej pp.: Nowosińskiego, Korepte, R. Gubałe, M. Nowaka i Paluchiewicza.**

Zebrania odbyły się pod przewodnictwem prezesa powiatu **W. Szenka** i wiceprezesa, **Abratańskiego. Referaty** okolicznościowe wygłosili pp.: komendant powiatu **Z. Nowara** i referent wychowania obywatelskiego **Antoni Kwiatek**.

W związku z reorganizacją oddziału w Gołąszy, kierownictwo zostało powierzone kierownikowi szkoły p. S. Sarwie, obowiązki zaś komendanta — ppor. rez. **p. S. Masłowski**.

W dniu 8 b. m. odbyło się w Niwce zebranie organizacyjne koło przyjaciół związku, na które licznie przybyli zaproszeni sympatycy i członkowie.

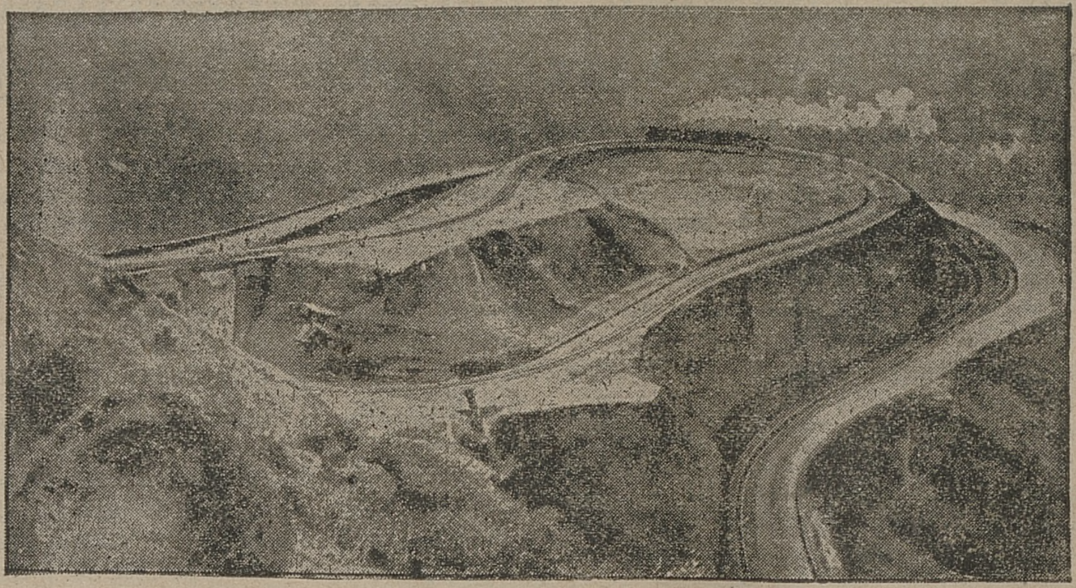
Zebranie zagaił prezes oddziału p. **Gajewski**, zapraszając na przewodniczącego prezesa powiatu **W. Szenka**. Z celami koła przyjaciół zaznajomili zebranych: prezes powiatu **W. Szenk** i wiceprezes **S. Abratański**. Po dyskusji nastąpiły wybory zarządu sekcyj, w skład których weszli p. p.: przewodniczący — **E. Jagodziński**, zastępca — **W. Koźmiński**, sekretarz — **Gajdziszewski**, zastępca — **Targowski**.

Przewodniczący sekcji finansowej — **p. A. Sobolewski**, zastępca — p. **W. Chmielewski** i członek — **p. Maj**.

Przewodniczący sekcji wych. obyw.— **p. J. Kurbiel**, zastępca **p. P. Bander** i członek **p. J. Chwistecki**.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę budowy domu strzeleckiego w Niwce. Przy oddziale Z. S. w Niwce utworzył się amatorski klub sportowy, który posiada drużynę piłki nożnej, koszykówki, siatkówki, oraz uprawiać będzie lekkoatletykę i strzelanie. Prezesem klubu został komendant miejscowego oddziału Z. S. p. **W. Babczyński**, sekretarzem **p. T. Wnuk i** skarbnikiem — p. **H. Cesarz**.

KOLEJ W HIMALAJACH.



W Himalajach anglicy wybudowali górską kolej, malowniczemi serpentynami wspinającą się na szczyty.

Tragedja matki wysoko nad ziemią

Tam czeka chore dziecko...

Był mimo kwietnia ,zimny i wietrzny dzień w Belgradzie.

W radjo miejscowem speaker wygłaszał o 11-ej rano sprawozdanie z wyprawy polarnej. Nagle mowę jego przerwały jakieś odgłosy Powtarzały się rytmicznie

S. O. S.

— To znaki Mors'a — powiedział ktoś do słuchaczów.

— Tak, to bezwątpienia S. O. S. Wreszcie nadszedł wyraźny meldunek. Pochodził z lotniska . „Od czterech godzin zginął samolot bukaresztenski. Posiada stację nadawczą".

Na dworze kwietniowa śnieżyca, ziąb i wicher. Szosy podmiejskie zawiane, a samolotu ani śladu. Tak mija pół dnia w wielkim niepokoju Wreszcie wieczorem nadchodzi wiadomość.

SAMOLOT SPADŁ!

W okolicach Paraczina, przemysłowego miasta jugosłowiańskiego, położonego o 160 klm. od Belgradu opuścił się przed paroma godzinami samolot. Pilot jest zdrów ,radjotelegrafista także, czterech pasażerów wśród nich jedna kobieta, ranni. Kobieta była najcięźej ranna Przewieziono ją do szpitala Okazało się. że jest to p. Lydja Bogdan, urodzena księżniczka Vasilesko, żona radcy poselstwa rumuńskiego w Wiedniu.

Leciała samolotem, by jaknajszybciej dostać się do Wiednia, gdzie leżało jej ciężko chore dziecko.

WALKA Z ŻYWIOŁEM.

Już nad granicą jugosłowiańską, ogarnęła samolot taka mgła, że z wysokości 1500 musiał się wzbić na 2000 m. I tu wpadł w królestwo śnieżycy, która zaczęła ciskać samolotem, jak piłką.

Pilot z zaciśniętemi do krwi wargami z dłońmi nieledwie przymarzniętemi do kierownicy, walczył z potwornym żywiołem. Pani Bogdan zastygła w jednej tylko myśli: „Dostać się jaknajprędzej do dziecka..." Reszta pasażerów również trwała w milczeniu.

Cztery godziny trwała ta straszna walka. Pilot dał radjotelegrafiście znak: „Wzywać pomocy". Jeszcze chwila, motor wyłączony...

Samolot spadł na dół, odbił się o drzewo, potoczył i zatrzymał. Jęki rannych przeszyły powietrze.

„MOJE BIEDNE DZIECKO.."

Tylko pani Bogdan nie jęczała Choć najcięźej ranna ze wszystkich nieszczęsna matka tak była pochłonięta myślą o swem chorem dziecku, że tylko powtarzała: „Moje biedne dziecko... moje biedne maleństwo..."

Wyrazy te powtarzała, leżąc kilka godzin na śniegu, dopóki nie sprowadzono pomocy, nie przeniesiono jej do szpitala w Paraczinie; powtarzała je i na łóżku szpitalnem, z którego już nie wstała. Umarła z imieniem dziecka na ustach, dziecka, do którego tak się śpieszyła.

WIELKANOC W WATYKANIE



Z okazji świąt Wielkiejnocy korpus dyplomatyczny składał życzenia Ojcu św. już w wielkim tygodniu.

STULECIE TELEGRAFU.



W roku bieżącym przypada setna rocznica istnienia telegrafu. Pierwsze próby poczynili z prymitywnym podówczas aparatem dwaj profesorowie z Getyngi Gauss i Weber.

HUMOR.

ŚCISŁA DJAGNOZA.

Lekarz, cokolwiek głuchawy, był wezwany do chorego na grypę naczelnika stacji. Zaczyna się osłuchiwanie. W tejże chwili gwizdnęła lokomotywa.

— Oho — woła lekarz — to nie dobrze! Te świsty są groźne. Będę musiał postawić panu cięte bańki.

— Panie doktorze — wtrąca się żona naczelnika — to parowóz gwizdał.

— Parowóz? W takim razie zwykłe bańki wystarczą.

PRANIE KSIĘŻNICZKI.

Na parowcu „Żeglugi Polskiej" marynarz zwierza się koledze ze stosunków w wysokich sferach towarzyskich.

— No i co ty powiesz, że w Konstantynopolu musiałem raz sprać turecką księżniczkę. Pótym walił, póki się nie przyznała.

— I za cóż ty ją tak prałeś?

— Żeby przestała kłamać. Mówiła, że jest turecką księżniczką, a nazywała się Ryfka Sztokfisz i była z Będzina.

A JEDNAK BYŁ PODOBNY.

Ludwik Zapolyi, słynny portrecista, wykonał podobiznę pewnego kupca z Budapesztu.

— Niestety — świadczył mu klijent — portretu tego nie przyjmę.

— A to dlaczego?

— Bo nie jestem podobny.

— Czy może mi pan to stwierdzić na piśmie?

— Bardzo chętnie.

Wystawiwszy malarzowi świadectwo, handlowiec poszedł. Po kilku dniach przeczytał w „Pesti Hirlap" notatkę, która go napełniła przerażeniem. Pobiegł do muzeum i stwierdził, że jego podobizna wisi na widocznem miejscu, przyczem jest zatytułowana jako „Portret międzynarodowego oszusta".

Kupiec robi piekło wzywa policję, żąda spisania protokułu. Na to malarz wyjmuje zaświadczenie, dowodząc, że wszystko jest w porządku.

Ostatecznie sprawę załatwiono polubownie. Kupiec zapłacił artyście należność i czemprędzej wycofał portret z muzeum.

NIEBEZPIECZNY ZAKRĘT.

Żyli ze sobą piętnaście lat. Początkowo była miłość, potem nie było miłości, ostatnio coraz zimniejsze stosunki, pominąwszy dość częste kłótnie.

Pewnego ranka żona zmarła. Tak przynajmniej orzekli lekarze. Lecz gdy znoszono nieboszczkę z pierwszego piętra na parter, jeden z czarnych dżentelmenów poślizgnął się, trumna upadła na schody i w tejże chwili niewiasta przebudziła się z letargu.

Po upływie kilku lat zmarła ponownie. Tym razem, gdy trumnę wynoszono, mąż nie omieszkał zawołać:

— Moi panowie, tylko uważajcie na zakręcie

POCZUŁ ZAUFANIE.

Na ulicy Modrzejowskiej schwytano dwu łotrzyków w chwili, gdy przy pomocy wytrycha usiłowali dostać się do sklepu. Obu odprowadzono do urzędu śledczego. Nazajutrz odbywa się przesłuchanie. Starszy opryszek odpowiada.

— Jak dawno znacie waszego wspólnika? — pyta sędzia śledczy.

— O, nie więcej jak tydzień. Poznałem go w melinie. Początkowo niebardzo mu dowierzałem Ale, kiedym się dowiedział, że był już piętnaście razy notowany, to pan sędzia rozumie, odrazu poczułem zaufanie.

KRÓTKA PAMIĘĆ.

Pewien młodzieniec pisał do swej ubóstwianej:

„Przebacz najdroższa, że jestem tak roztrzepany, ale nie pamiętam czy wczoraj wieczorem, gdy prosiłem cię o rękę, powiedziałaś, tak, czy nie?"

Na to otrzymał odpowiedź:

„Kochany przyjacielu! Przypominam sobie, że komuś wczoraj wieczór odpowiedziałam „nie", ale nie pamiętam komu?"

STRACH.

— Słyszałem, że za osiemdziesiąt miljonów lat ma być koniec świata.

— Rany Boskie! Za ile?

— Ano, przecież ci mówiłem, za osiemdziesiąt miljonów lat.

— Do djabła, jakżem się przeląkł, myślałem, że za osiem miljonów.

DOWCIP TEATRALNY.

Do jednego z teatrów zgłosił się młody autor i natarczywie domagał się rozmowy z dyrektorem Woźny wprowadził go do kancelarji. Drżąc z emocji zagadnął autor dyrektora:

— Już od roku leży tutaj moja 3 aktowa komedja i chciałbym nareszcie wiedzieć, czy pańscy doradcy literaccy czytali ją, czy nie?

— Ależ owszem, czytali i bardzo dokładnie. Osadzili jednak, że, aby sztuka mogła być wystawiona, musi być jeden akt skreślony.

— Toby się może dało zrobić — odparł autor, ożywiony nadzieją.

— No tak — ciągnął dyrektor — lecz w tem cała bieda, że jest 3-ch krytyków, a każdy domaga się skreślenia innego aktu.

Nauka i wychowanie.

DLA OKRĘGU
CZELADŹ-SATURN
organizuje dyplomowana instruktorka nowoczesną naukę kroju, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizny i modelowania opatentowanemi przyrządami „Patron — Express" wynalazku Profesora Paryskiej Akademji K. Lewańskiego. Informacje: Czeladź — Węgroda 31, Sapińska.

ODDZIAŁ kroju, szycia i modelowania przy pomocy opatentowanych przyrządów, „Patron Express", profesora Lewańskiego, pod kier. dyplomowanej instruktorki Marji Jurczykowej, przyjmuje uczennice, oraz panie umiejące szyć przysposabia na instruktorki. Zapisy od 19 kwietnia. Sosnowiec, Rybna 2.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA wdowa lub starsza panna, obeznana w handlu do prowadzenia sklepu. Wiadomość: „Expres" Dąbrowa.

SEKRETARZA — sekretarkę przyjmiemy za kaucją 400 złotych. Oferty „Expres" Dąbrowa pod „400".

POTRZEBNA panna i kawaler do składu perfumeryjnego od zaraz, praktyka nie wymagana. Sosnowiec, ulica 3 maja 8. Sklep Czechowski (Oddział Palusińska).

POSZUKUJE się wykwalifikowanych robotników (robotnic) na wyjazd do pończoszniczych deseniowych maszyn „Korona". Zgłaszać się między 13 — 15 i 19 — 21 pod adresem Adolf Rodał, Będzin, Małachowskiego 7, tel. 1-12.

ZDOLNYCH zastępców do ratalnej sprzedaży obligacyj państwowych na dobrych warunkach przyjmuje Biuro Centralnej kasy Katowice, Szopena 8 m. 6.

POTRZEBNA dziewczynka przychodnia z gotowaniem Kawiarnia „Basia". Sosnowiec, Warszawska 6.

LOKALE

POJEDYNCZE, pokój z kuchnią wynajmę. Cena przystępna. Dańdówka, Danilowskiego 2.

3 LUB 2 POKOJE z kuchnią i przedpokojem do wynajęcia. Pogotowia 5.

POTRZEBNY od zaraz pokój z kuchnią lub mieszkanie pojedyncze słoneczne. Oferty pod „zaraz" składać w Expresie.

ZARZĄD Obwodowy Funduszu Bezrobocia poszukuje lokalu na biuro 10 — 12 pokoi. Oferty zgłaszać na ręce Przewodniczącego Zarządu względnie Kierownika Obwodowego Biura Sosnowiec, Zakręt 7.

DO wynajęcia ładny umeblowany pokój na biuro lub prywatnie. Wiadomość: Małachowskiego 2c m. 4.

W GMACHU Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu, ulica Sienkiewicza nr. 17-a są do wynajęcia lokale: 1. lokal parterowy, składający się z 3 ubikacyj, a nadający się na sklep biuro, pracownię itp. 2) 1 mieszkanie na I p., składające się z pokoju i kuchni 3) 2 pokoje pojedyńcze mieszkalne, 4) 3 pokoje razem lub oddzielnie dla organizacyj pokrewnych lub społecznych. Zgłoszenia przyjmuje administracja domu codziennie w godzinach od 17-ej do 18-ej.

POSZUKUJE jednego lub dwuch pokoi z kuchnią w Sosnowcu na piętrze w starym domu. Zgłoszenia administracja pod „Urzedniczka".

SZUKAM mieszkania dwa pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami w śródmieściu Sosnowca. Zgłoszenia C. Przytulski. Sosnowiec, 3-go Maja 15. Telefon 6-22.

KUPNO I SPRZEDAŻ

DUŻY wybór gotowych gorseletów, pasów, staniczków i pasów tecznicznych po cenach niskich „Rozalja" Sosnowiec, Dębińska 11.

PLAC 45 prętów niedaleko śródmieścia sprzedam tanio wiadomość w „Expresie Zagłębia".

ZAKŁAD Fryzjerski w Sławkowie w Rynku, z powodu wyjazdu sprzedam bardzo tanio. Kazimierczyk. Sławków.

PLAC do sprzedania pod budowę 25 prętów przy ul. Rudnej 17.

SPRZEDAM zaraz bilard piramidkowy w dobrym stanie, krzesła wiedeńskie, stoliki, loże, konserwator do lodów o 2 puszkach maszynka do robienia lodówka itp. nadaje się do kawiarni, restauracji. Wiadomość administracja.

BACZNOŚĆ! Wapno i kamień sprzedaje po cenach konkurencyjnych. Ujejsce, Wapiennik Ciepliński Antoni.

HARMONJE stoliczkową o silnym ładnym tonie, sprzedam z zamianą na rower. Będzin, Ksawera, Staszica 17. Trzcionka.

TEODOLIT i niwelator sprzedam tanio Przytulski, Sosnowiec, 3-go maja 15. Telefon 6-22.

Dźwiękowe KINO **MOMUS**
Aparatura dźwiękowa najnowszej konstrukcji.

Konkursowy program świąteczny. W pierwszy dzień świąt 16 kwienia
WYSPA TAJEMNIC
Emocjonujący dramat obfitujący w groźniejsze niebezpieczeństwa dżungli, niż „Człowiek Małpa". **Ken Maynardem.**
II-gi film **„LEGJON WALECZNYCH"**

II-gi dzień świąt (17 kwietnia)
SYN INDYJ
Potężny dramat miłosny—egzotyczny, z Ramonem Novarro
Nadprogram: **Ken Maynard** w filmie **„Legjon Walecznych"**
Anons! W oba dni świąt poranki dla młodzieży. I. święto **„Wyspa Tajemnic" i „Legjon Walecznych".**
II. święto **„Syn Indyj"** i wesoła komedja
Początek I-go seansu w oba dni świąt o godz. 2-giej.

KINO **EDEN**
SOSNOWIEC
Dęblińska 4
tel. 10-95.

Niedziela 16 i poniedziałek 17 b. m.
Wielki świąteczny podwójny program!
Humor! — Kaskady śmiechu! — Sensacja!
I. **Bezkonkurencyjna światowa para komików**
Flip i Flap robią karjerę
lawina bezustannego śmiechu.
II
W krzyżowym ogniu
Sensacja trzymająca widza w niebywałym napięciu z **TOM MIXEM**

Budka

do sprzedania. Sosnowiec, Hale Rozwoju. Wiadomość: „Expres" Dąbrowa.

SPRZEDAM samochód Protos otwarty stan bardzo dobry, szlifowany nowe panewki, tłoki, gumy. Ewentualnie przyjmę szofera jako spólnika z gotówką. Wiadomość „Expres Zagłębia"

MASZYNY do pisania okazyjnie do nabycia A. Zmigrod. Będzin, tel. 23.

MASZYNY
do szycia, gramofony, części do tychże, płyty 2.50 reperacje maszyn i gramofonów szybko, tanio, solidnie. Sosnowiec, Modrzejowska 37. Ludwik Harlak.

PIANINO koncertowe firmy zagranicznej sprzedam okazyjnie Grodziec, Konopnickiej 13. Egierski.

SPRZEDAM pole przy ul. Zagórkiej. Wiadomość: Będzin, ul. Sielecka 95 m. 18.

ROCZNIKI czasopism ilustrowanych (1/4 ceny), maszynę do pisania okazyjnie kupię. Wiad. Admin. Będzin.

SPRZEDAM kopiec lodu, dół starego wapna, kupię złego psa. Sosnowiec, Stara 10.

PLAC do sprzedania narożny w Sosnowcu. Wiadomość: Sosnowiec, Klimontowska Nr. 24. Wojtala.

DO sprzedania karuzela konikowa tanio Dąbrowa. Kopernika 6-c. Czajka.

SKRZYPCE, mandoliny, gitary, bałałajki najtaniej w księgarni „Polonja" Sosnowiec.

PLAC do sprzedania 90 prętów lub po 30. Dobry punkt. Sosnowiec, Piłsudskiego 55.

OKAZYJNIE do sprzedania maszyny stolarskie heblarka, cynkówka z motorem, maszyna do szycia, sklepowa kasa kontrolna „National" i „Elektrolux" duży na 220 wolt. Wiadomość Bank Spółdzielczy Sosnowiec, ul. Marjacka 1 telefon. 6 — 75.

Wagę

stołową używaną kupię. Sosnowiec, telefon 5-16.

SPRZEDAM harmonję stoliczkową i fortepian lub zamienię na rower za dopłatą. Wiadomość: Piaski, Betonowa 16 Leks.

SPRZEDAM warsztat rzeźniczy, maszyny, motor, transmisje i sklepowe urządzenie. Wiadomość: Cukiernia p. Neya Sosnowiec.

FLANCE kwiatowe i warzywne do sprzedania. Sosnowiec, Małachowskiego 14. Ogród przy hałdach. Zieliński.

SPRZEDAM gramofon ładny niedrogo. Będzin, Ksawera, Paryska 2 m. 1.

CHŁODNICE, błotniki nowe, używane wszelkich systemów okazyjnie sprzedam. Reperacja starych chłodnic i prostowanie błotników. Sosnowiec, Sienkiewicza 1-a.

HARMONJE stoliczkowe, akardjony, półtonowe, sprzedaje, zamieniam, reperuje instrumenty. Sosnowiec, 1 maja 13. Rutkowski.

W Będzinie w doskonałym punkcie sprzedam plac okazyjnie. Wiadomość: filja „Expresu" Będzin.

DRZEWKA grusz, jabłoni wyborowych odmian sprzedaje Zawiercie. Senatorska. Kaszyński.

HARMONJĘ stoliczkową nową, najnowszej konstrukcji 80 basów sprzedam. Zawiercie, Radosna 12. Musiałik.

JEST do sprzedania nowy dom drewniany, 2 mieszkania, nadający się na letnisko przy rzece, w lesie sosnowym, blisko szosy pileckiej, gm. Kromołów. Fugasówna, Szcześniak Antoni.

2 rowery w dobrym stanie do sprzedania lub zamiany na patefon dwu sprężynowy i harmonję trzech rzędową. Stanisław Supernak, Kuźnica, poczta Łazy

NAJTANIEJ kupisz wody kolońskie, perfumy, mydła oraz artykuły do domowego gospodarstwa tylko w składzie aptecznym Dancygiera, Będzin, Małachowskiego 34. Poleca gwarantowany krem od piegów i plam. **Śmigusówki po 49 groszy. Prezerwatywy po 30 groszy Dziś skład otwarty.**

WAPNO w kawałkach znane ze swej dobroci, wapno lasowane i miał wapienny z dostawą i na miejscu po cenach konkurencyjnych poleca: Piec Wapienny Józefa Palusińskiego, Sosnowiec. Prusa 8. tel. 12-67. Firma egzystuje od roku 1894.

KAFLE wyborowe, cegła szamotowa, dykty, forniery, drut kolczasty, żelazo, wapno gaszone, koks sprzedaje po cenach konkurencyjnych. Jakób Zajdler Sosnowiec, Stara 4 (Stary - Sosnowiec).

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

KACZMARZYK JADWIGA zgubiła legitymację bezrobocia, wydaną w Dąbrowie.

MAJER ROZENMAN zgubił książkę wojskową, wydaną w P. K. U. Sosnowiec.

CHAIM DAWID BRIN zgubił książeczkę k. ch. w Sosnowcu, którą unieważnia.

MATRYMONJALNE

KAWALER, lat 26, ożeni się z panną, wdową, rozwódką, jeśli wyrobi stałą pracę państwową — cywilną ewentualnie posiada skromną gotówkę do handlu. Uroda, zawód, wykształcenie obojętne, kalectwo uwzględniam. Zgłoszenia tylko poważne kierować: do Administracji „Expresu" Sosnowiec pod „Zdecydowany".

KTÓRA z sympatycznych Zagłębianek zechce wyjechać do miejscowości kuracyjnej z samotnym handlowcem — kawalerem, lat 29. Do współudziału w interesie pożądane 600 — 1000 zł. Cel matrymonjalny. Poważne zgłoszenia do administracji pod (Przyszłość).

Różne

PRACOWNIA kołder przyjmuje zamówienia oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu. Marja Grudniewiczowa.

CEGIELNIA A. Zielińskiego w Zagórzu ma już nową cegłę do nabycia

DO odstąpienia piwiarnia wraz mieszkaniem na dogodnych warunkach Sosnowiec, Ludwika 2.

WYSZEDŁ z domu Władysław Ambroziak 7 kwietnia, lat 13. Ubrany: kurtka granatowa, siwym barankowym kołnierzem, marynarka żółta, podaje się Nowak lub inne nazwisko. Który wiedział proszę zawiadomić policję lub Ambroziak. Sosnowiec, Staropogońska 31.

RADJO - technik uselektywniam, przerabiam radjoaparaty bateryjne na świecowe od 30 zł. oraz różne poprawki Będzin, Sobieskiego 13. Piwowarczyk.

ZWIĄZEK Właścicieli Domów i Placów w mieście Będzinie Plac 3 Maja nr. 5 (lokal sklepowy): 1) podaje do wiadomości, że zaangażował na stałego radcę prawnego adwokata D-ra Branda, zam. w Będzinie przy ulicy Kołłątaja 31 w domu Rydera dla prowadzenia spraw członków, 2) uprasza właścicieli domów którym zabrakło wody w studniach, aby zgłosili się do Sekretarjatu. Zarząd

BACZNOŚĆ SŁUŻĄCE. Sekretarjat Związku Służby Domowej interwenjuje we wszystkich zatargach z pracodawcami, oraz prowadzi sprawy w Sądzie Pracy. Sosnowiec, ul. Jasna 26.

SPÓLNIKA o szerokich stosunkach w przemyśle poszukuje do przedsiębiorstwa rentownego. Wiadomość „Expres Zagłębia".

B. FELCZER szpitala skórno — wenerycznego św. Łazarza w Warszawie H. Rudziński. Dąbrowa - Górnicza, Kościuszki 2 godziny 19—20.

MAJĄTEK RUDNIKI pod Zawierciem (od stacji 4 klm. szosą) posiadający 8 mórg ogrodu poszukuje stałego odbiorcy nowalji i warzyw.

NAJTANIEJ załatwia pogrzeby, Zakład pogrzebowy K. Rokicki. Pogoń, Marjacka 7, drugi zakład od Nowopogońskiej. Karawany zaszklone i wszelka dostawa bezpłatnie.

NACIĄGI do rakiet tenisowych to rzecz zaufania, szybko, tanio i fachowo wykonuje Składnica Sportowa „Stadjon", Sosnowiec, Kościelna 6.

W ŚRODĘ, dnia 26 kwietnia 1933 roku o godz. 5-ej popoł. odbędzie się w lokalu banku, w Sosnowcu, przy ul. Modrzejowskiej 12 doroczne walne zgromadzenie członków Banku Dyskontowego, Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydjum 3) Odczytanie protokułu poprzedniego Walnego Zgromadzenia. 4) Sprawozdanie Zarządu za rok 1932: a) odczytanie bilansu i rachunku strat i zysków, b) sprawozdanie Rady Nadzorczej, c) odczytanie protokułu z dokonanej rewizji przez rewidenta Związku Żydowskich Kupieckich Stow. Spółdzielczych w Polsce w Warszawie w d. 2/6 1932 r. 5) Podział zysku. 6) Budżet na rok 1933. 7) Oznaczenie granic najwyższego kredytu, jaki może być udzielony jednemu członkowi (art. 36 ust. 2 statutu). 8) Uchwalenie najwyższej sumy zobowiązań, jaką spółdzielnia może zaciągnąć (art. 36 ust. 3 stat.) 9) Wybór 1-go członka Zarządu w miejsce ustępującego. 10) Wybór 2-ch członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.

ZAWIADAMIAMY, że Biuro Próśb „Norma" Bolesława Wylona. Sosnowiec, Warszawska 12, istniejące od 1925 roku referuje (pisze) i załatwia wszelkie sprawy, jak wekslowe, karne, cywilne, skarbowe, wypadkowe od zakładu ubezpieczeń, emerytalne i różne. Informacji udzielamy bezpłatnie.

PAMIĘTAJ, że
biuro pisania próśb
J. Bednarczyka znajduje się w Dąbrowie za magistratem.

FOTOGRAFJE na porcelanie do pomników od 10 zł. Cenniki wysyłamy bezpłatnie. Foto - Lazar, Sosnowiec, Piłsudskiego 14.

Foto-Lazar
W drugi dzień Świąt zakład fotograficzny czynny cały dzień.

ODWOŁUJE ogłoszenia z dnia 12. 4. tej treści. Za długi żony nie odpowiadam Jan Oczkowicz, Dąbrowa Górnicza.

W niedzielę, dnia 23 kwietnia r. b. o godz. 4-ej popołudniu w lokalu własnym przy ulicy Kołłątaja Nr. 33, odbędzie się
WALNE ZGROMADZENIE
członków Banku Udziałowego, spółdz. z ogr. odp. w Będzinie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydjum, 3) Odczytanie protokułu poprzedniego Walnego Zgromadzenia, 4) Sprawozdanie Zarządu za rok 1932, a) odczytanie bilansu i r-ku strat i zysków, b) sprawozdanie Rady Nadzorczej, 5) Podział zysku, 6) Budżet na rok 1933, 7) Oznaczenie granic najwyższego kredytu jaki może być udzielony jednemu członkowi (art. 15 Ust. 2 Stat.) 8) Uchwalenie najwyższej sumy zobowiązań jakie spółdzielnia może zaciągnąć, (art. 15 Ust. 3 Statutu), 9) Wybór 1 członka Zarządu w miejsce ustępującego, 10) Wybór 2-ch członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujacych.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.